

## *Impedimentum clandestinitatis.* Kształtowanie się kanonicznej formy zawarcia małżeństwa

W obliczu wzrastającej niechęci do formalnego zawierania małżeństw i coraz bardziej akceptowanych społecznie form życia przypominających małżeństwo, jednak w istocie będących związkami nieformalnymi, jawi się problem formy małżeńskiej, jako wymogu kanonicznego do ważności sakramentalnego związku małżeńskiego. Kościół nie może przejść obojętnie obok wielu sytuacji, kiedy mężczyzna i kobieta decydują się na życie bez jakichkolwiek więzów formalnych i winien objąć wszystkich stosowną opieką pasterską, ale pozostaje niezmienny w swojej nauce, że takie związki nie mogą być nazywane małżeńskimi<sup>1</sup>. Niekiedy sama uroczystość ślubna uważana jest za niewiele wnoszący akt formalno-biurokratyczny, dokonywany w celu uzyskania „jakiegoś papierka”. Takie pojmowanie pociąga za sobą konieczność głębszej refleksji nad sakramentem małżeństwa, a w szczególności nad jego formą<sup>2</sup>. Z obserwacji współczesnych trendów społecznych można wywnioskować, że nie chodzi tu nawet o niechęć do zawierania małżeństw ważnych z punktu widzenia kanonicznego, ale o ogólne odrzucenie jakiegokolwiek zewnętrznej formy małżeństwa, również tej cywilnej. Tłumaczy się to głęboko personalnym przeżywaniem miłości, gdzie formalizowanie zewnętrzne relacji interpersonalnej wydaje się zbędne, a może nawet zaszkodzić miłości dwojga ludzi, która winna być przeżywana w całkowitej wolności.

---

<sup>1</sup> Por. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Città del Vaticano 2016, nr 52.

<sup>2</sup> Por. P. Majer, *Znaczenie kanonicznej formy zawarcia małżeństwa*, „Annales Canonici” 11 (2015), s. 135.

Dyskusje nad kanoniczną formą zawarcia małżeństwa wymaganą *ad validitatem* są żywe we współczesnej kanonistyce. Już podczas obrad soborowych pojawiły się głosy sugerujące, by zastanowić się nad wymogiem formy kanonicznej do ważności małżeństwa, dopuszczając inne formy zewnętrzne wyrażenia zgody małżeńskiej, jak chociażby tej cywilnej, gdyby małżeństwo było zawarte w dobrej wierze<sup>3</sup>. Inni chcieli zreformowania formy kanonicznej i ograniczenia jej wymogów, akceptując małżeństwo celebrowane bez licencji własnego proboszcza<sup>4</sup>. Aktualność podejmowanego tematu podkreśla także Miguel Á. Ortiz, który rozważa kwestię możliwości wymagania formy kanonicznej jedynie *ad liceitatem*<sup>5</sup>.

Niniejsze opracowanie nie stanowi dyskusji nad aktualnymi problemami wynikającymi z wymogu *ad validitatem* formy kanonicznej małżeństwa dla ochrzczonych w Kościele katolickim lub do niego przyjętych. Zamiarem autora jest przyjrzenie się pierwszym formom zawierania małżeństwa przez chrześcijan oraz głównym racjom, które zmusiły ustawodawcę kanonicznego do wprowadzenia konkretnych rozwiązań prawnych, znanych obecnie jako kanoniczna forma małżeństwa.

## 1. Pierwsze formy zawierania małżeństwa przez chrześcijan

Małżeństwo chrześcijańskie u swoich początków nie różniło się niczym szczególnym od innych małżeństw i było ściśle związane ze zwyczajami lokalnymi. Wszakże, jak mówi Alvaerez de las Asturias, małżeństwo „jest rzeczywistością doczesną, wyniesioną następnie przez Nowe Przymierze do rangi sakramentu. Ponadto w ujęciu historycznym jego istnienie realizuje się za pomocą konkretnych

---

3 W ten sposób pyta między innymi jeden z biskupów afrykańskich: „Estne bonum quod matrimonium in bona fide civiliter initum inter fidelem et infidelem invalidum sit ob defectum formae (can. 1099 §2)? (Bobodiulassen.)” (*Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I, Appendix voluminis II, Pars II, Typis Polyglottis Vaticanis 1961, s. 173).

4 „In Lib. III, Tit. VII, Cap. VI, can. 1094. Reformatur hoc sensu: quatenus defectus iurisdictionis, sive ordinariae sive delegatae, non obstat validitati matrimonii celebrandi ritu publico. Unde quilibet Sacerdos, licentiis ministerialibus sui Ordinarii praeditus, valide semper assistit matrimonio publice celebrando. Ad liceitatem, vero, requiritur licentia data ab Ordinario loci vel a Parrocho in cuius territorio matrimonium celebretur. (Abilius Del Campo y De La Bárcena)” (*Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I, Volumen II, Pars II, Typis Polyglottis Vaticanis 1960, s. 164).

5 Por. M. Á. Ortiz, *La forma canonica quale garanzia della verità del matrimonio*, „Ius Ecclesiae” 15 (2003), s. 385–389.

wzorców kulturowych, w mniejszym lub większym stopniu zdolnych odzwierciedlić «prawdę o małżeństwie» wpisaną w serce każdego człowieka»<sup>6</sup>. Chrześcijaństwo początkowo rozwijało się w kulturze grecko-rzymskiej, dlatego prawo rzymskie wywarło największy wpływ na tę instytucję. Małżeństwo według definicji justyniańskiej to „Związek mężczyzny i kobiety obejmujący niepodzielną wspólnotę życiową”<sup>7</sup>. Aby można było mówić o małżeństwie, istotna była wola wejścia w życie małżeńskie, *consensus*, oraz wola trwania w małżeństwie *affectio maritalis*. Małżeństwo trwało, jak długo istniała wola bycia w małżeństwie, zaś kończyło się, kiedy wygasła ta wola i zostało to wyrażone w formie zewnętrznej<sup>8</sup>. Małżeństwo było więc widziane bardziej jako fakt społeczny niż stosunek prawny i jego zawarcie lub rozwiązanie nie były traktowane jako czynności prawne<sup>9</sup>.

Chociaż nie istniał obowiązek zachowania formy prawnej do zawarcia małżeństwa, nie oznacza to, że nie istniały zwyczaje związane z zawieraniem związków albo z przyrzeczeniem zawarcia małżeństwa. Już w czasach rzymskich istniał zwyczaj wręczania pierścionka zaręczynowego, który był potem noszony na palcu serdecznym lewej ręki, gdyż od tego palca miał przebiegać delikatny nerw do samego serca<sup>10</sup>. Same *sponsalia*, czyli zaręczyny, były przedślubną umową stron i rodzin, w trakcie której ojciec mający wydać za mąż córkę pytał przyszłego małżonka, czy ten chce ją pojąć za żonę. Przyszły małżonek zapytywał zaś ojca, czy mu ją odda za żonę. Przedślubna umowa była podstawą do roszczenia sądowego, gdyby z jakichś powodów nie doszło do zaślubin. W takim przypadku sędzia badający sprawę mógł osądzić stronę, która nie dotrzymała umowy wynikającej z zaręczyn<sup>11</sup>. Ze względu na brak koniecznych formalności przy zawieraniu małżeństw zaręczyny miały duże znaczenie, do tego stopnia, że gdyby po zaręczynach strony współżyły ze sobą, ich związek zamieniał się w małżeństwo, jeśli rzeczywiście mieli wolę pozostać ze sobą na zawsze. Co więcej, jak zauważa Tadeusz Gromnicki, w pierwszych

6 N. Alvarez de las Asturias, *Sobór Trydencki i nierozzerwalność małżeństwa: hermeneutyczne refleksje na temat jego doktryny*, „Annales Canonici” 11 (2015), s. 42.

7 *Matrimonium*, w: *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 1986, s. 100.

8 Por. W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1967, s. 274–275.

9 Por. W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1999, s. 158.

10 Por. J. Zabłocki, *Zgoda małżeńska w prawie rzymskim*, w: *Honeste vivere... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Bojarskiego*, red. A. Sokala, E. Gajda, Toruń 2001, s. 303.

11 Por. J. Zabłocki, *Zgoda małżeńska...*, dz. cyt., s. 303–304.

wiekach chrześcijaństwa zaręczyny stanowiły przeszkodę „tamującą małżeństwo z osobą trzecią”<sup>12</sup>.

Przy zawieraniu małżeństwa rzymskiego nie wymagano określonej formy, zaś uroczyste obrzędy, w tym najbardziej znane orszaki ślubne, polegające na wprowadzeniu żony do domu męża, nie miały wpływu na ważność małżeństwa<sup>13</sup>. Fakt istnienia tychże zwyczajów świadczy jednak, że małżeństwo było wydarzeniem istotnym dla nupturientów i ich rodzin, i nie może być widziane jako mało znaczące z punktu widzenia społecznego. Chrześcijanie musieli więc wpisywać się w ogólnie przyjęty kontekst społeczny, zwłaszcza że nawróceni na chrześcijaństwo dalej pozostawali w związkach małżeńskich zawartych według obyczajów pogańskich. Nie świadczy to jednak o tym, że nie istniały religijne formy celebracji zawierania małżeństwa, gdzie podkreślano szczególne znaczenie obecności kapłana<sup>14</sup> i jego błogosławieństwa.

Z tekstów ojców Kościoła trudno wywnioskować, że ich zdaniem obecność kapłana lub biskupa była konieczna przy zawieraniu małżeństwa, jak to sugerują niektórzy autorzy<sup>15</sup>. To prawda, że św. Ignacy Antiocheński w liście do Polikarpa pisze, aby mężczyźni, którzy się żenią, i kobiety, które wychodzą za mąż, łączyli się za wiedzą biskupa, aby małżeństwo było zawierane z myślą Bożą, a nie zgodnie z pożądliwościami<sup>16</sup>. Trudno jednak taką wypowiedź taktować jako wymóg konieczny do ważności zawieranego związku małżeńskiego, gdyż jest to raczej forma zachęty kierowanej do chrześcijan, aby uświęcić nowy związek. Tertulian w swoim piśmie *Do żony* używa bardzo ogólnego sformułowania odnośnie do małżeństwa, które łączy Kościół, wzmacnia ofiara, pieczętuje błogosławieństwo i ogłaszają aniołowie<sup>17</sup>, jednak można wnioskować, że jego wypowiedź dotyczy raczej wymiaru duchowego niż prawnego.

Chociaż chrześcijanie przy zawieraniu małżeństwa stosowali się do zwyczajów miejscowych i konsens był decydujący w zaistnieniu związku małżeńskiego, to już

<sup>12</sup> T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw według dekretu „Ne temere” z dnia 2 sierpnia 1907 roku z uwzględnieniem prawa austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego*, Kraków 1910, s. 6.

<sup>13</sup> Por. J. Zabłocki, *Zgoda małżeńska...*, dz. cyt., s. 304.

<sup>14</sup> Por. W. Góralski, *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011, s. 249.

<sup>15</sup> Por. A. Tunia, *Kształtowanie się kanonicznej formy zawarcia małżeństwa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 18 (2008) nr 1, s. 130.

<sup>16</sup> Por. S. P. N. Ignatii, *Epistola ad Polycarpum*, w: S. P. N. Ignatii, *Epistolae*, tomus unicus, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1857, kol. 724 (Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca, 5).

<sup>17</sup> Por. Tertulliani, *Ad uxorem*, w: Tertulliani, *Opera omnia*, tomus primus, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1844, kol. 1302 (Patrologiae Cursus Completus. Series Latina [dalej: PL], 1).

w II i III wieku obrzęd zawierania małżeństwa zaczął być przenoszony do Kościoła. Generalnie Kościół akceptował i oczyszczał pogańskie formy zawierania małżeństwa, podkreślając jego transcendentalny charakter, jaki uzyskało po odkupieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa<sup>18</sup>. Uroczystości ślubne miały oczywiście charakter prywatny, zawierający elementy zaczerpnięte ze zwyczajów żydowskich i rzymskich, ale obecność Kościoła była widoczna przez sprawowanie Eucharystii i błogosławieństwo kapłańskie, którego początkowo udzielano w domu małżonków, a później już w świątyni<sup>19</sup>.

Religijny charakter zawierania związków małżeńskich podkreśla między innymi św. Ambroży, według którego Bóg potwierdza małżeństwo i je błogosławi, ponieważ jest ono uświęcone przez „welon i kapłańskie błogosławieństwo”<sup>20</sup>. Ambroży mówi tu o liturgicznym obrzędzie zawierania małżeństwa, który czerpał z rzymskiej ceremonii *velatio coniugalis*. Welon, kojarzący się zwykle z konsekracją dziewic, zastosowany w ceremonii zaślubin, miał pokazywać sakralny wymiar życia małżeńskiego<sup>21</sup>. Założenie welonu i kapłańskie błogosławieństwo były ważnymi elementami ceremonii zaślubin, jednak to wymiana zgody małżeńskiej była uznawana za zasadniczy akt konstytuujący małżeństwo<sup>22</sup>.

Zewnętrzne formy wymiany zgody małżeńskiej wśród chrześcijan, chociaż nie stanowiły istoty, ale miały charakter ściśle religijny i były nakazywane przez biskupów, powoli zaczęły wywierać wpływ na prawo rzymskie. To pod wpływem chrześcijaństwa małżeństwo zaczęło być uważane ze stosunek prawny. Oczywiście dalej istotna była wola wstąpienia w związek małżeński, ale musiała być ona uzewnętrzona, co było poświadczane sporządzaniem dokumentów posagowych (*instrumenta dotalia*)<sup>23</sup>. Nie oznacza to, aby małżeństwa zawarte bez zgody biskupów, a nawet wbrew zakazom kościelnym, były nieważne. Nawet jeśli można spotkać się z zakazami zawierania małżeństw przez osoby owdowiałe albo z niewiernymi (i takie małżeństwa były pozbawione błogosławieństwa kapłańskiego i mogły

18 Por. N. Alvarez de las Asturias, *Sobór Trydencki i nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 42.

19 Por. B. Sitek, *Nierozzerwalność małżeństwa w nauczaniu Ojców Kościoła*, „Prawo Kanoniczne” 33 (1990) nr 3-4, s. 157.

20 Por. Sancti Ambrosii, *Epistola XIX: Ad Virgilio*, 7, w: Sancti Ambrosii, *Opera omnia*, accurate J.-P. Migne, tomi secundi et ultimi, pars prior, Parisiis 1845, kol. 984 (PL 16).

21 Por. G. Ostrowski, *Co św. Ambroży pisze w „Listach” na temat małżeństwa?*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 28 (2015) nr 4, s. 85-86.

22 Por. G. Ostrowski, *Co św. Ambroży pisze...*, dz. cyt., s. 86.

23 Por. W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, dz. cyt., s. 159.

pociągać za sobą kary kościelne, nakładane na nupturientów), to mimo wszystko były uważane za ważne<sup>24</sup>.

## 2. Zawieranie małżeństw w Kościołach wschodnich

Początkowe zasady zawierania małżeństw przez chrześcijan były wspólne dla całego Kościoła. Z pewnością wierni Kościołów wschodnich byli bardziej otwarci na religijne formy zawierania małżeństwa, gdyż w kulturze greckiej małżeństwo było obowiązkiem religijnym i społecznym, a nie aktem czysto personalnym i prywatnym, jak w kulturze rzymskiej<sup>25</sup>. Mimo że Kościół zachodni ciągle zalecał, aby małżeństwa były zawierane w formie publicznej i z błogosławieństwem kapłańskim, to nawet małżeństwa zawarte potajemnie i bez jakiegokolwiek formy były uważane za ważne. Od połowy IV wieku Kościoły Wschodu zaczęły mieć inne podejście do problematyki małżeńskiej<sup>26</sup>.

Tematyką celebracji małżeńskich zajął się również św. Jan Chryzostom, ojciec liturgii bizantyjskiej. Opisując obrzędy ślubne, mówił o koronowaniu małżonków wieńcami z kwiatów. Dokonywali tego ojcowie nupturientów lub najczęściej kapłani, którzy udzielali nowożeńcom specjalnego błogosławieństwa. Pomimo tego, obecność kapłana czy biskupa nie była konieczna, choć jak najbardziej wskazana i pożądana, a samo zawarcie małżeństwa nie musiało być sankcjonowane przez osobę duchowną<sup>27</sup>. Oczywiście wierni byli zachęceni do zapraszania kapłanów do domów, by ci swoimi modlitwami i błogosławieństwem umacniali ich pozyście. Samą obecność kapłanów na przyjęciu ślubnym porównywano do obecności Chrystusa na weselu w Kanie Galilejskiej<sup>28</sup>, ale ich nieobecność nie czyniła małżeństwa nieważnym.

Pierwszym świadectwem wprowadzenia obrzędu błogosławieństwa kapłańskiego jako istotnego aktu przy zawieraniu małżeństwa w Kościele ormiańskim jest kan. 33 synodu w Ashirismat z 365 roku, według którego węzeł małżeński powstaje właśnie dzięki błogosławieństwu kapłańskiemu. Norma tego synodu nie jest jednak jednoznaczna i dopiero synod z Shahapivan z 444 roku wymaga do ważności

<sup>24</sup> Por. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 14–15.

<sup>25</sup> Por. J. Prader, *Il matrimonio in Oriente e Occidente*, Roma 1992, s. 194.

<sup>26</sup> Por. A. Tunia, *Kanoniczna forma...*, dz. cyt., s. 130–131.

<sup>27</sup> Por. M. Ożóg, *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009), s. 162–163.

<sup>28</sup> Por. M. Ożóg, *Ceremonie zawarcia małżeństwa*, dz. cyt., s. 163.

małżeństwa obrzędu kościelnego<sup>29</sup>. Równie niejasne są zapisy synodu w Laodycei z połowy IV wieku, wyraźnie zakazującego zawierania potajemnych związków, ale w odniesieniu do tzw. drugich małżeństw<sup>30</sup>, które powszechnie były zakazywane. Dodatkowo z treści normy synodalnej nie wynika, aby takie małżeństwa potajemne były uznane za nieważne, chociaż są nielegalne i na łamiących zakaz są nakładane pokuty<sup>31</sup>.

Ustawodawstwo Kościołów wschodnich było związane z poszczególnymi tradycjami i rozwijało się w ich ramach niezależnie<sup>32</sup>. I tak Kościół chaldejski odwołuje się do teologa Narsai z V wieku, który mówi, że kobieta nie może wyjść za mężczyznę bez błogosławieństwa kapłańskiego, ale to dopiero patriarcha Tymoteusz, pod koniec VIII wieku, do ważności małżeństwa wymaga obecności kapłana i krzyża<sup>33</sup>. Pośród dokumentów dotyczących małżeństwa i jego zawierania pojawiają się także rozporządzenia cesarskie, gdyż na Wschodzie cesarz często rościł sobie władzę ustawodawczą nad Kościołem, podporządkowując go władzy świeckiej<sup>34</sup>. Przykładem tego może być nie zawsze jednoznaczna postawa Kościoła wobec małżeństw niewolników. Chociaż z jednej strony oficjalnie uznawano małżeństwa niewolników za ważne, to jednak niechętnie udzielano im błogosławieństwa, ze względu na ustawodawstwo państwowe, które nie zawsze pozwalało na takie małżeństwa<sup>35</sup>. Pierwszy szerzej znany dokument dotyczący zawierania małżeństw przed kapłanem, czy raczej przed kapłanami, pochodzi z Noweli 74 Justyniana z 534 roku. Wymóg justyniański nie jest bezwzględny i nie dotyczy wszystkich poddanych, ponieważ cesarz pozwala mężczyznom z wyższych sfer społecznych, którzy nie chcieli zawierać związków w formie cywilnej, aby mogli je zawrzeć w formie religijnej, w obecności trzech lub czterech duchownych. Patron kościoła miał wystawić nowożeńcom świadectwo zawarcia małżeństwa, które było wtedy ważne również cywilnie<sup>36</sup>.

29 Por. J. Prader, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 196.

30 Por. *Incipiunt capitula Concilii Laudiceni*, kan. 1, w: *Appendix ad saeculum IX. Isidori Mercatoris decretalium collectio*, tomus unicus, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1853, kol. 287 (PL 130).

31 Por. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 15.

32 Z rozwojem ustawodawstwa poszczególnych Kościołów wschodnich można dokładnie zapoznać się w: J. Prader, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 194–198.

33 Por. J. Prader, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 197.

34 Por. J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993, s. 19–21.

35 Por. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 18–19.

36 Odnosząc do tego tematu w Noweli 74 czytamy: „[...] Quantum vero in militiis honestioribus et negotiis et omnino professionibus dignioribus est, si voluerint legitime uxori copulari et non facere nuptialia documenta, non sic quomodocumque et sine cautela effuse et sine probatione hoc agatur:

Generalnie Kościół Wschodni przywiązywał większą wagę do formy zawierania małżeństwa, niezależnie czy odwoływał się do przepisów świeckich, narzucających lub uznających formy religijne, czy też do autorytetu ojców Kościoła, którzy wzywali do błogosławienia małżeństw. Bardzo jasną normę, nakazującą zawieranie małżeństwa przed kapłanem i z jego błogosławieństwem, w roku 893 dał cesarz Leon Filozof. Od tego czasu małżeństwa miały być zawierane w sposób przyjęty w Kościele i z błogosławieństwem kapłańskim, i tylko takie małżeństwa były uznawane za ważne w świetle prawa cywilnego<sup>37</sup>. Każde małżeństwo miało być zawarte wobec duchownego i z jego błogosławieństwem oraz w obecności dwóch świadków, pełnoletnich mężczyzn, którzy mieli zdolność prawną. Pominiecie tej formy skutkowało nieważnością małżeństwa<sup>38</sup>.

Chrześcijański Wschód miał bardziej duchową wizję małżeństwa. W teologii tego sakramentu bardzo mocno podkreśla się nauczanie św. Pawła, gdzie małżeństwo jest obrazem miłości Chrystusa i Kościoła. Początkowo, chociaż błogosławieństwo kapłańskie miało charakter ściśle prywatny i często było udzielane w domu nowożeńców, z czasem stało się integralną i istotną częścią formy kanonicznej. Z tego powodu *ritus sacer*, czyli błogosławieństwo udzielane przez kapłana lub biskupa stało się nieodzownym elementem formy kanonicznej i jest wymagane do ważności małżeństwa<sup>39</sup>.

---

sed veniat ad quandam orationis domum et fateatur sanctissimae illius ecclesiae defensori, ille autem adhibens tres aut quattuor exinde reverentissimorum clericorum attestationem conficiat declarantem, quia sub illa indictione illo mense illa die mensis illo nostri imperii anno consule illo venerunt apud eum in illam orationis domum ille et illa et coniuncti sunt alterutri. Et huiusmodi prorotationem si quidem accipere volunt aut ambo convenientes aut alteruter eorum, et hoc agant et subscribant ei et sanctissimae ecclesiae defensor et reliqui tres aut quantoscumque voluerint, non tamen minus trium, litteris hoc significantibus" (Nov. 74, 4, w: *Corpus iuris civilis*, vol. 3: *Novellae*, recognovit R. Schoell, Berolini 1895, s. 375). Tematem zajmuje się Gromnicki, przypominając, że po niecałych dziesięciu latach Justynian uchylił tę Nowelę, przywracając Nowelą 117 dawny sposób zawierania małżeństw, który miał być uznany przez państwo. Zob. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 16–17.

<sup>37</sup> Por. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 18; A. Tunia, *Kanoniczna forma...*, dz. cyt., s. 131.

<sup>38</sup> Por. T. Gromnicki, *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>39</sup> Por. R. Hołubowicz, *Kanoniczna forma zawarcia małżeństwa w świetle Kodeksu kanonów Kościołów wschodnich*, „Ius Matrimoniale” 18 (2013), s. 126.



### 3. Zawieranie małżeństw na Zachodzie przed soborem trydenckim

Na pierwszy rzut oka ustawodawstwo zachodnie istotnie nie różniło się od tego na Wschodzie. Biskupi przypominali wiernym o konieczności zawierania małżeństw publicznie i przed obliczem Kościoła, co wyrażało się przez błogosławieństwo i modlitwy za nowożeńców. Nie przeszkadzało to jednak utrzymywaniu się rzymskiej zasady, że to zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą małżeństwa i wyrażenie tejże zgody było najistotniejszym elementem sakramentu małżeństwa<sup>40</sup>. Potwierdza to odpowiedź *Ad consulta vestra* na pytania cara Bułgarii Borysa, pierwszego chrześcijańskiego władcy tego kraju, udzielona przez papieża Mikołaja I z 13 listopada 866 roku, w której wyjaśnia, że wszelkie obrzędy związane z zaślubinami mają swoje korzenie w tradycji. Zalicza do nich wręczanie pierścionka, sporządzenie umowy ślubnej, błogosławieństwo kapłańskie i osłonięcie kobiety welonem<sup>41</sup>, ale nawet bez tego wszystkiego wystarczy jedynie zgoda małżeńska nowożeńców. Gdyby zabrakło zgody małżeńskiej, wszystko inne jest bezużyteczne, nawet jeśli miałyby miejsce stosunek płciowy. Zdaniem papieża potwierdza to Chryzostom, mówiąc, że nie stosunek płciowy jest przyczyną sprawczą małżeństwa, ale zgoda stron<sup>42</sup>. W ten sposób papież podkreśla konsensualny charakter małżeństwa, nie wykluczając bogatych i różnych obrzędów oraz tradycji, które nie mogą zastąpić zgody małżeńskiej.

Nie oznacza to, aby w normach Kościoła zachodniego nie znalazły się zapisy wskazujące na konieczność błogosławieństwa kościelnego i zgody rodziców. Do takich norm należy rzekomy list papieża Ewarysta do biskupów afrykańskich, który znalazł się w Dekrecie Gracjana, i jasno stwierdza, że nie powinny być akceptowane małżeństwa zawierane w sposób tajemny<sup>43</sup>.

40 Por. Z. Janczewski, *Materia i forma sakramentu małżeństwa*, „Ius Matrimoniale” 18 (2013), s. 9.

41 *Corpus Iuris Canonici*, pars prior: *Decretum Magistri Gratiani* [dalej: Dekret Gracjana], editio Lipsiensis secunda post Ae. L. Richteris curas ad librorum manuscriptorum et editionis romanae fidem recognovit et adnotatione critica instruxit Ae. Friedberg, Graz 1959, C. 30, q. 5, c. 3.

42 Nicholas I, Resp. *Ad consulta vestra ad Bulgaros*, 13 Nov. 866, w: H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, a cura di P. Hünermann, Bologna 2000, nr 643.

43 Evaristus Epistola ad Episcopos Africa, w: Dekret Gracjana, C. 30, q. 5, c. 1.

### 3.1. Dyskusje teologiczno-kanoniczne na temat formy małżeństwa

Różnice w podejściu do zewnętrznej formy zawierania małżeństw musiały prowokować dyskusję pośród teologów i kanonistów. Wschodnia dyscyplina kościelna bardzo mocno podkreślała konieczność zawierania małżeństwa przed duchownym i z jego błogosławieństwem, zaś praktyka zachodnia była zgoła odmienna. Często zdarzało się, że wierni zawierali związki bez wiedzy duchownych i wbrew ich apełom, aby więzy małżeńskie miały Boże błogosławieństwo. I tak synod w Toledo z 400 roku w kanonie 17 bierze pod uwagę związki nieoficjalne, czyli niebłogosławione. Oczywiście jest niedopuszczalne, aby chrześcijanin miał żonę i konkubinę, ale jeśli ma tylko konkubinę za żonę, czyli nie ma publicznie uznanego ślubu, może być dopuszczony do komunii, byleby był z jedną kobietą<sup>44</sup>.

Teologowie i kanoniści są świadomi różnorodności praktycznych rozwiązań w Kościele, opierających się na zwyczajach lokalnych. Z prawnego punktu widzenia w zdecydowanej większości przypadków podkreśla się ważność małżeństwa zawartego bez wiedzy i błogosławieństwa duchownych. W okresie patrystycznym nie poświęcano wiele uwagi formom zewnętrznym zawierania małżeństwa, mimo że takowe istniały i były połączone z celebracją Eucharystii, modlitwą błogosławieństwa małżonków, nakładaniem welonu czy koron, choć ten zwyczaj jest bardziej dyskusyjny, zwłaszcza na Zachodzie<sup>45</sup>.

Święty Augustyn wspomina jeszcze o zwyczaju sporządzania tzw. *tabulae matrimoniales*, które zawierały deklaracje odnośnie do spraw majątkowych. Nie było to obowiązkowe, ale zwyczaj ten rozprzestrzenił się w Kościele afrykańskim i w sporządzanie takich tablic był zaangażowany często także biskup. W tablicach zaślubin nie można było zapisywać warunków sprzecznych z małżeństwem chrześcijańskim, zaś podpis biskupa był argumentem potwierdzającym nierozzerwalność danego małżeństwa<sup>46</sup>. W nauce Kościoła zwracano uwagę nie tylko na zgodę małżeńską, będącą przyczyną sprawczą małżeństwa, ale również na jego dopełnienie,

44 Synod w Toledo, kan. 17, w: *Sacrorum conciliorum nova ed amplissima collectio*, cujus J. D. Mansi, vol. 3, Florentiae 1759, kol. 1001.

45 Por. B. Nadolski, *Liturgika*, t. 3: *Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1992, s. 195–197.

46 Por. S. Józwiak, *Uwagi św. Augustyna o małżeństwie i rodzinie rzymskiej*, w: *Wokół problematyki małżeństwa w prawie rzymskim. Henrico Insadowski (1888–1946) in memoriam*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2007, s. 149–152.

będące pieczęcią nierozzerwalności<sup>47</sup>, pamiętając jednak rzymską zasadę: *Nuptia non concubinatus, sed consensus facit*<sup>48</sup>.

Średniowieczna teologia i kanonistyka przyjmowała zasadę konsensualną, ale w dyskusjach początku XI wieku dość często spotkamy się z rozróżnieniem na *sponsalia de praesenti* i *sponsalia de futuro*, co wprowadzało niemałe zamieszanie terminologiczne. Dla Piotra Lombarda przyczyną sprawczą małżeństwa jest zgoda, wyrażona słowami i dotycząca małżeństwa *de praesenti*, a nie *de futuro*<sup>49</sup>. Podobnie, choć używając innej terminologii, tłumaczy to Gracjan, który rozróżnia między małżeństwem zaczętym i zawartym (*coniugum initiatum* i *coniugum ratum*)<sup>50</sup>. Niemniej jednak ciągle pozostawała otwarta kwestia różnicy między zgodą, która dawała początek prawdziwemu małżeństwu, a obietnicą polegającą na przyrzeczeniu zawarcia małżeństwa. Należy pamiętać, że to dzięki Gracjanowi i jego uczniom, zwłaszcza Rufinowi<sup>51</sup> i Rolandowi<sup>52</sup>, utrwalano się rozróżnienie *matrimonium initiatum* i *matrimonium perfectum*, a swoją doskonałość małżeństwo uzyskiwało tylko dzięki jego dopełnieniu, gdyż tylko zjednoczenie cielesne stanowiło przeszkodę do rozwiązania małżeństwa i zezwolenia, aby któraś ze stron wstąpiła do klasztoru<sup>53</sup>. Dla Stefana z Tournai, który także komentuje Dekret Gracjana, jest już jasne, że przyczyną sprawczą małżeństwa jest wzajemna zgoda (*consensus de praesenti*) nupturientów, wyrażona słowami<sup>54</sup>.

Podobną teorię podtrzymuje Aleksander III, jednak uważa on, że chociaż zgoda *de praesenti* jest wystarczająca do powstania doskonałego węzła małżeńskiego, to jednak stosunek seksualny czyni nierozwiązywalny również związek powstały z przyrzeczenia zawarcia małżeństwa (*sponsalia de futuro*)<sup>55</sup>. Niemniej jednak, pomimo licznych dyskusji, najważniejszym elementem wymaganym do ważno-

---

47 Por. Hincmari, *Epistola XXI: Ad Rodulfum Bituricensem et Frotarium Burdigalensem*, w: Hincmari, *Opera omnia*, accurate J.-P. Migne, tomus posterior, Parisiis 1852, kol. 137 (PL 126).

48 Por. A. Dębiński, *Wkład Henryka Insadowskiego do nauki prawa rzymskiego*, w: *Wokół problematyki małżeństwa...*, dz. cyt., s. 17.

49 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino nella dottrina canonistica del basso medioevo*, „*Studia et documenta historiae et juris*” 64 (1998), s. 358.

50 Por. Dekret Gracjana, C. 27, q. 2. c. 3.

51 Por. Rufinus, *Summa decretorum*, ad C. 27, Hrsg. H. Singer, Paderborn 1902, s. 400.

52 Por. Roland, Ad C. 27, q. 2, *Summa Magistri Rolandi*, Hrsg. F. Thener, Aalen 1962, s. 114.

53 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 358-359.

54 „*Efficiens causa matrimonii est maritalis consensus de praesenti, per verva expressus*” (Stefan von Tournai, *Summa de Decretis*, Hrsg. J. F. Von Schulte, Giessen 1891, s. 2320).

55 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 359-360.

ści małżeństwa była zgoda małżeńska wyrażona słowami lub innymi znakami zewnętrznymi, a towarzyszyły temu mniej lub bardziej uroczyste formy zewnętrzne. Te zewnętrzne formy nie wpływały na ważność związku, ale były konieczne ze względu na udowodnienie zawarcia małżeństwa. Wyrażenie konsensusu słowami było swego rodzaju instrumentem dowodowym i niezwykle istotnym, aby odróżnić małżeństwo *de praesenti* od zwykłej obietnicy lub przysięgi zawarcia małżeństwa, co równałoby się z zaręczynami, czyli zgodą *de futuro*. Z tego powodu Gracjan nakazuje, aby zarówno przyrzeczenie małżeństwa miało miejsce przed obliczem Kościoła, jak również samo małżeństwo było zawierane w odpowiednim czasie i z błogosławieństwem kapłańskim<sup>56</sup>.

Nauka Aleksandra III jest potwierdzona rozwiązaniami Innocentego III i Grzegorza IX. Obaj papieże podkreślają, że do ważności małżeństwa wymagana jest jedynie zgoda *de praesenti*, zaś dzięki dopełnieniu przez akt seksualny małżeństwo staje się nierozdzielne. Gdyby zabrakło zgody *de praesenti*, lecz miała miejsce jedynie przysięga zawarcia związku, wtedy ewentualny związek z inną osobą mógłby być ważny<sup>57</sup>.

Według nauki katolickiej w przypadku ochrzczonego sakrament małżeństwa jest identyfikowany z manifestacją zgody małżeńskiej w czasie zawierania małżeństwa<sup>58</sup>, co wyraźnie wynika z deklaracji Soboru Florenckiego w bulli o unii z Ormianami z 22 listopada 1439 roku: „Siódmym jest sakrament małżeństwa, które jest obrazem związku Chrystusa i Kościoła, według słów Apostoła: «Jest to wielka tajemnica, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła». Przyczyną sprawczą małżeństwa normalnie jest wzajemna zgoda wyrażona słowami w czasie teraźniejszym (*de praesenti*)”<sup>59</sup>.

Tak zdecydowane wypowiedzenie się Kościoła zachodniego o zgodzie małżeńskiej *de praesenti* jako przyczynie sprawczej małżeństwa pozostawiło

<sup>56</sup> Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 361–363; Dekret Gracjana, C. 30, q. 5, c. 3; C. 30, q. 5, c. 8; C. 30, q. 5, c. 1.

<sup>57</sup> Por. A. Saje, *La forma straordinaria e il ministro della celebrazione del matrimonio secondo il Codice latino e orientale*, Roma 2003, s. 46.

<sup>58</sup> Por. J. Kowal, *L'indissolubilità del matrimonio rato e consumato. Status quaestionis*, „Periodica” 90 (2001), s. 284.

<sup>59</sup> Sobór Florencki, Sesja 8, *Bulla unii z Ormianami*, kan. 20, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, ormiański, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 3 (1414–1445), Kraków 2007, s. 523.

nierozwiązanym wynikający z tego problem, co robić z małżeństwami zawierany-  
mi potajemnie, wbrew przepisom Kościoła, ale powszechnie uważanymi za ważne.

### 3.2. *Matrimonia clandestina*

Z jednej strony Kościół robił, co mógł, aby małżeństwa były zawierane w obecności duchownego, z jego błogosławieństwem, za zgodą rodziców oraz najlepiej podczas Eucharystii, ale jednocześnie był wierny zasadzie, że *consensus facit nuptias*. Z tego powodu małżeństwa zawierane potajemnie były uznawane za ważne<sup>60</sup>. Z punktu widzenia nierozzerwalności małżeństwa pojawił się problem, gdyż część małżeństw zawartych potajemnie nie mogła być udowodniona na forum kościelnym. Należało zrobić wszystko, aby zgoda małżeńska była zawsze wyrażana publicznie, ponieważ konsens małżeński nie wiąże małżonków jedynie przed sobą, ale jest zobowiązaniem powziętym przed współmałżonkiem oraz przed społecznością<sup>61</sup>.

Chociaż od XI wieku Kościół wymagał, aby do godziwego zawarcia małżeństwa zachować formę zewnętrzną, tzn. w kościele i z kapłańskim błogosławieństwem, nie pozwoliło to uniknąć zawierania tajnych związków całkowicie wyjętych spod kontroli Kościoła czy instytucji świeckich<sup>62</sup>. Zrodził się niemały problem społeczny i kościelny. Z punktu widzenia kościelnego prowadziło to do braku jedności małżeństwa i niebezpieczeństwa jego rozerwalności, gdyż sprzyjało to cudzołóstwu i bigami. Z punktu widzenia społecznego skutkowało zachwianiem porządku publicznego i ekonomicznego, ponieważ nupturienci lekceważyli wcześniejsze umowy rodzinne i zawierali związki wbrew woli rodziców i bez ich wiedzy. Rodziło to również poważne problemy związane z legitymizacją potomstwa i komplikowało dziedziczenie dóbr. Taka sytuacja zmuszała zarówno Kościół, jak i władców świeckich do podejmowania konkretnych kroków prawnych w celu zapewnienia bardziej „szczelnego” systemu zawierania małżeństw<sup>63</sup>.

---

<sup>60</sup> Por. J. Hendriks, *Diritto matrimoniale. Commento ai canoni 1055-1165 del Codice di diritto canonico*, Milano 1999, s. 226.

<sup>61</sup> Por. M. Á. Ortiz, *Il principio formale e la forma del matrimonio*, „Ius Canonicum” 88 (1999) (numer specjalny), s. 730.

<sup>62</sup> Por. J. Bernhard, *Le Décret „Tametsi” du Concile de Trente: triomphe de consensualisme matrimonial ou institution de la forme solennelle du mariage?*, „Revue de droit canonique” 30 (1980), s. 233-234.

<sup>63</sup> Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 364.

Chociaż Kościół Wschodni już od IX wieku, opierając się również na przepisach świeckich, nie tylko zabraniał zawierania małżeństw potajemnych, ale ogłaszał je nieważnymi i nakazywał ich rozwiązanie<sup>64</sup>, to ani prawodawstwo świeckie, ani kościelne na Zachodzie nie naśladowało tych rozwiązań. Zarówno Kościołowi, jak i władzy świeckiej zależało, aby małżeństwa były zawierane publicznie, gdyż w ten sposób można było kontrolować między innymi sprawę przeszkód małżeńskich czy powtórnych związków. Zakazy świeckie, jak ten Imperium Frankijskiego z IX wieku, gdzie jasno zabrania się zawierania małżeństw bez ceremonii religijnej, miały za zadanie zabezpieczać przed zawieraniem małżeństw bezprawnych<sup>65</sup>, ale w istocie niewiele wnosily do powszechnych praktyk. Z tego powodu próbowano znaleźć sposób na udowodnienie zawarcia małżeństwa ukrytego, gdzie często nie tylko brakowało jakiegokolwiek formy religijnej i obecności duchownego, ale były problemy ze znalezieniem świadków takiego małżeństwa.

Z pewnością uroczysta, zewnętrzna i dobrze określona forma rozwiązywała problem braku dowodów o zawarciu małżeństwa. Należy tu podkreślić tu aktywność prawną Aleksandra III, który chciał zarezerwować dla Kościoła kompetencje w sprawach małżeńskich. Podkreślając, że małżeństwo jest sakramentem, a jego przyczyną sprawczą jest zgoda *de praesenti*, akcentowano uprawnienia Kościoła w dziedzinie spraw dotyczących małżeństw. Jednocześnie sprawiało to wrażenie, że małżeństwo może przynależeć do forum wewnętrznego. Wyluczając sprawy małżeńskie z kompetencji państwa świeckiego i określając, że to nie formalności ani współżycie cielesne są wymagane *ad substantiam* (czyli do ważności), lecz tylko zgoda małżeńska, upraszczano kwestie związane z małżeństwami, ale jednocześnie otwierano drzwi przed małżeństwami zawieranymi potajemnie<sup>66</sup>. Niemniej jednak, w opinii Luigi Nuzzo, Kościół posiadając pełne kompetencje w dziedzinie instytucji małżeństwa, mógł wywierać większy nacisk, aby unikać małżeństw zawieranych bez formy zewnętrznej, a nawet nazywać je przestępczymi czy dewiacjami. Z drugiej strony, według tego samego autora, podkreślanie zasady konsensualnej ograniczało znaczenie świeckiej wizji małżeństwa, gdzie istotna była kwestia posagu i zgody rodziców<sup>67</sup>.

---

64 Por. A. Saje, *La forma straordinaria...*, dz. cyt., s. 62.

65 Por. A. Saje, *La forma straordinaria...*, dz. cyt., s. 62.

66 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 369.

67 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 670.

Kościół nie lekcewał problemów związanych z posagiem, czy też zgodą rodziców, ale bezwzględnie nie uzależniał od tego ważności związku. Zgoda rodziców miała wielkie znaczenie moralne, zwłaszcza w odniesieniu do córek, które z natury mogą łatwo ulec manipulacjom uczuciowym i wejść w nieodpowiedni związek – ojcowska zgoda miała uchronić je przed takimi niebezpieczeństwami. Przyjmowało się zatem, że córka mogła postąpić wbrew woli ojca, gdyby ten wybrał jej na męża mężczyznę zachowującego się niewłaściwie i niegodnie<sup>68</sup>. Także kwestia posagu była podkreślana w dokumentach kościelnych. Wystarczy przywołać Gracjana, który nie tylko nakazywał zawierać małżeństwa publicznie, ale podkreślał: *Nullum sine dote fiat coniugium*<sup>69</sup>, chociaż według niektórych Gracjan nie odwołuje się w tym przypadku do rzymskiego systemu posagowego, lecz do tradycji germańskiej, gdzie wiano ślubne było istotnym elementem zawierania małżeństwa<sup>70</sup>. Warto podkreślić, że w XIV-wiecznych państwach włoskich, i nie tylko, przekazanie posagu ślubnego wiązało się rytualnym podpisywaniem dokumentów posagowych oraz uroczystym przekazywaniem dóbr młodej parze. Wszystkie te zwyczaje miały uroczystą formę zewnętrzną, były niekiedy połączone z celebracjami liturgicznymi i stanowiły niezbity dowód na zawarcie małżeństwa. Wiano ślubne świadczyło wyraźnie o zawartym małżeństwie i odróżniało nowy związek od konkubinatu. Świadcstwa z XIII wieku podkreślają dodatkowo, że istniały bardzo bogate zwyczaje związane ze świętowaniem zaślubin, przeprowadzanie małżonki do domu męża czy przejście do kościoła, gdzie strony otrzymywały błogosławieństwo<sup>71</sup>.

W reformie prawa małżeńskiego, które ukróciłoby zjawisko małżeństw potajemnych, należało zunifikować obrzędy ślubne. Prosty obrzęd, zrozumiały dla wiernych i obowiązkowy w całym Kościele, mógł w znaczący sposób ograniczyć małżeństwa potajemne, gdyż wzrastałaby świadomość społeczna podkreślająca, że małżeństwo winno być sprawowane w ściśle określony sposób. Dodatkowo można by dokładniej sprawdzić, czy między nupturientami nie istnieją przeszkody do zawarcia związku. W prawie małżeńskim należało określić jasno, co jest konieczne do ważności

<sup>68</sup> Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 372.

<sup>69</sup> „Nullum sine dote fiat coniugium; iuxta possibilitatem fiat dos, nec sine publicis nuptiis quisquam nubere uel uxorem ducere presumat” (Dekret Gracjana, C.30, q.5, c.6).

<sup>70</sup> Por. M. Bellomo, *Ricerche sui rapporti patrimoniali tra coniugi. Contributo alla storia della famiglia medievale*, Milano 1961, s. 195–200.

<sup>71</sup> Por. S. Superbi, „*In dotem pro dote et dotis nomine*”. *Il sistema dotale tra norma e prassi nella Ferrara del XIV secolo*, Dottorato di ricerca, Ferrara 2010, s. 23–28, w: <http://eprints.unife.it/719/1/Tesi.pdf> (16.02.2017).

małżeństwa, a co do jego godziwości<sup>72</sup>. Te elementy są niezbędne w instytucji małżeńskiej, która jest podstawą życia społecznego, ale reforma musiała przebyć długą drogę ze względu na rozpowszechnioną opinię wynikającą jeszcze z prawa rzymskiego, że małżeństwo przynależy do sfery prywatnej. Z tego powodu ustawodawstwo kościelne uwzględniło lokalne tradycje, postanowienia synodalne i rozwiązania prawne poszczególnych państw.

Problemem potajemnych małżeństw zajął się Sobór Laterański IV (1215), który w konstytucji 51 ustalił: „Postępując śladami naszych poprzedników, zakazujemy całkowicie małżeństw potajemnych i zabraniamy, by jakkolwiek kapłan ośmielił się przy nich asystować”<sup>73</sup>. Dodatkowo sobór wprowadził obowiązek głoszenia zapowiedzi małżeńskich, aby każdy mógł zgłosić ewentualne przeszkody<sup>74</sup>. Do obowiązku duchownych należało sprawdzić, czy nie istnieją przeszkody. Gdyby pomimo istnienia przeszkody pokrewieństwa, ktoś zawarł małżeństwo potajemne lub zakazane, wtedy potomstwo zrodzone z takiego związku uważane było za nieprawe<sup>75</sup>. Gdyby ktoś przedstawiał fałszywą przeszkodę lub próbował przeszkodzić w zawarciu legalnego związku, miał być ukarany karą kościelną<sup>76</sup>. Kapłani, którzy ośmieliliby się złamać zakaz soboru i asystowaliby przy małżeństwie z przeszkodą, mieli być ukarani suspensą z urzędu na trzy lata lub jeszcze cięższą karą<sup>77</sup>.

Nie oznacza to jednak, że małżeństwo zawarte potajemnie, pomimo wyraźnych zakazów soborowych, było nieważne, gdyż taka nieważność nie jest wyraźnie stwierdzona, ale mówi się, że na takich małżonków powinna być nałożona pokuta<sup>78</sup>. Prawodawstwo laterańskie wpisuje się więc w ogólną praktykę Kościoła, który zakazywał małżeństw tajemnych, chcąc uniknąć między innymi zawierania

<sup>72</sup> Por. A. Longhitano, *La fuga consensuale: sopravvivenza del matrimonio clandestino?*, „Synaxis” 13 (1995) no. 1, s. 28–29.

<sup>73</sup> Sobór Laterański IV, konst. 51, 2, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 2 (869–1312), Kraków 2007, s. 293.

<sup>74</sup> „Rozszerzając na wszystkie regiony szczególnie zwyczaj gdzieniedzie przyjęty, postanawiamy, że prezbiterzy mają publicznie w kościołach ogłaszać o zawieranych małżeństwach wskazując termin, do którego każdy, chcący i mogący, może przedstawić prawną przeszkodę” (Sobór Laterański IV, konst. 51, 3).

<sup>75</sup> Por. Sobór Laterański IV, konst. 51, 5–6.

<sup>76</sup> Por. Sobór Laterański IV, konst. 51, 9.

<sup>77</sup> „Kapłan parafialny lekceważący zakazanie tego typu związków lub jakkolwiek zakonnik ośmielający się przy nim asystować, zostanie suspendowany z urzędu na trzy lata, a jeśli będzie tego wymagać rodzaj winy, zostanie ukarany jeszcze cięższe” (Sobór Laterański IV, konst. 51, 7).

<sup>78</sup> Por. Sobór Laterański IV, konst. 51, 8.



związków nieważnych i niekiedy wręcz kazirodzych. Z pewnością krokiem na przód było wprowadzenie obowiązku głoszenia zapowiedzi, gdyż uwrażliwiano w ten sposób wiernych na powagę sakramentu małżeństwa i podkreślano jego społeczny i publiczny charakter. Z jednej strony stało się jasne, że godziwie zawarte jest małżeństwo wyrażone zgodą *de praesenti* według norm prawa, które poprzedziły zapowiedzi przedślubne. Z drugiej strony małżeństwo zrodzone ze zgody nieformalnej, bez przedślubnych publikacji i formy przewidzianej prawem, jest uważane za ważne, chociaż niegodziwe, i jego ważność musi być dowiedziona na forum zewnętrznym<sup>79</sup>.

Ustawodawstwo Soboru Laterańskiego IV nie naruszało w żadnym względzie zasady konsensualnej, dlatego małżeństwa nieformalne dalej były zawierane i zakazy niczego nie mogły w tej materii zmienić. W niektórych regionach i społecznościach, zwłaszcza w kupieckim społeczeństwie florenckim, dość popularne były małżeństwa przed notariuszem, które potem w niewielu przypadkach były błogosławione w kościele<sup>80</sup>.

Zawsze istniał problem udowodnienia, że małżeństwo zostało rzeczywiście zawarte. O ile małżeństwa bez błogosławieństwa kapłańskiego, czy bez jakiegokolwiek interwencji władzy duchownej, można było łatwo udowodnić, gdy były zawierane przed notariuszem, o tyle pojawiała się trudność w przypadku małżeństw tajemnych, kiedy nie można było przedstawić żadnego świadka. Już Gracjan zauważał ten problem, dlatego do uznania małżeństw tajemnych za godziwe wymagał zgodnej deklaracji nupturientów albo zeznań godziwych świadków<sup>81</sup>. Oczywiście zmiana zeznań jednej ze stron już sprawiała poważny problem, ponieważ nie można było uznać zeznań tylko jednego z małżonków. Jawiła się też kolejna trudność do rozstrzygnięcia w sytuacji, w której obie strony zgodnie zeznały, że zawarły małżeństwo, lecz okazało się, że jeden z małżonków już wcześniej zawarł inny związek w sposób publiczny – wówczas pozostawałby problem, które małżeństwo pozostaje ważne<sup>82</sup>.

79 Por. A. Longhitano, *La fuga consensuale...*, dz. cyt., s. 42–43.

80 Por. G. Zarrì, *Il matrimonio tridentino*, w: *Il concilio di Trento e il moderno*, a cura di P. Prodi, W. Reinhard, Bologna 1996, s. 438.

81 „Coniugia, que clam. contrahuntur, non negantur esse coniugia, nec iubentur dissolvi, si utriusque confessione probari poterunt: uerumtamen prohibentur, quia mutata alteris eorum uoluntate, alteris confessione fides iudici fieri non potest. Unde publice, cum alterius uota in alteram partem se transtuerint, pro priori coniugio, quod iudici incertum est, sententia ferri non poterit” (Dekret Gracjana, C.30, q.5, c.9).

82 Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 364–365.

Problematyką małżeńską zajmowały się też poszczególne synody lokalne. I tak Synod Florencki z 1517 roku już w rozdziale pierwszym rubryki poświęconej małżeństwu, stwierdza, że w przyszłości we wszystkich diecezjach prowincji florenckiej nikt nie może zawierać małżeństwa *de praesenti*, jeśli wpierv nie stawi się przed duchownym lub przed notariuszem i nie wyrazi zgody według ściśle przewidzianej formy<sup>83</sup>. Dalej określa się, że przy obietnicy zawarcia małżeństwa, zwłaszcza złożonej potajemnie, strony nie mogą zamieszkać razem, zanim nie wymienią obrączki ślubnej i nie zawrą małżeństwa *de praesenti*. Nadużycia w tej sprawie były obłożone karą dziesięciu dukatów<sup>84</sup>. Synod przypomina również ustawodawstwo laterańskie z 1215 roku i bezwzględnie nakazuje, aby po zaręczynach nupturienci zgłosili się do własnego proboszcza w celu ogłoszenia zapowiedzi, które miały być odczytywane przez dwie niedziele według przyjętego wzoru. Celem tych praktyk było uniknięcie bigamii i innych przeszkód kanonicznych. Zakazuje się też notariuszom spisywania aktu małżeńskiego i przekazania obrączek, jeśli wcześniej nie ogłoszono zapowiedzi. Nadużycia były karane finansowo<sup>85</sup>. Synod broni porządku publicznego, dlatego nakazuje, aby ogłosić nieważnymi wszystkie małżeństwa zawarte wbrew woli ojca, matki lub innych opiekunów<sup>86</sup>. O powadze dokumentu może świadczyć rozdz. 13, gdzie tłumaczy się, że postanowienia synodalne zostały spisane w języku potocznym, czyli po włosku, aby wszyscy dokładnie je zrozumieli. Duchowni mieli odczytywać powyższe postanowienia w ściśle ustalone niedziele, po uroczystych mszach i tłumaczyć je wiernym, żeby nie było wątpliwości co do sposobów postępowania przy zawieraniu małżeństw<sup>87</sup>.

Synod Florencki stał się w pewnym sensie obrońcą interesów rodzinnych społeczeństwa kupieckiego. Do większości przepisów były dokładane sankcje karne, przez co uciekano się do pomocy ramienia świeckiego<sup>88</sup>. Broniono między innymi roli ojca czy rodziców, którzy mieli wyrazić zgodę na małżeństwo dzieci, a dzięki temu chroniono interesów rodzin, pragnących przy zawieraniu małżeństw ich

83 Por. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, w: *Sacrorum conciliorum nova ed amplissima collectio*, cujus J. D. Mansi, vol. 35, Parisiis 1902, cap. 1, kol. 247.

84 Por. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, dz. cyt., cap. 11, kol. 248.

85 Por. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, dz. cyt., cap. 111, kol. 248.

86 Por. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, dz. cyt., cap. x, kol. 252.

87 Por. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, dz. cyt., cap. XIII, kol. 253.

88 Por. D. Lombardi, *Norme, giurisdizioni, conflitti nello stato firentino del Cinquecento*, w: *Istituzioni e società in Toscana nell'età moderna. Atti delle giornate di studio dedicate a Giuseppe Pannini, Firenze 4-5 dicembre 1992*, t. 2, Roma 1994, s. 793.

podopiecznych powiększyć własne dobra. Ustawodawstwo florenckie nie wносиło nowego do dotychczasowej dyscypliny, ale stanowiło przykład prób rozwiązywania problemów wynikających z zawierania małżeństw potajemnych, które destrukcyjnie wpływały na życie społeczne i kościelne.

#### 4. Sobór trydencki

Dotychczasowa dyscyplina kościelna nie wymagała określonej formy zawierania małżeństwa *sub poena nullitatis*, chociaż nie tylko zachęcano nupturientów, aby ich związki miały błogosławieństwo kapłańskie i były zawierane w obecności świadków<sup>89</sup>, ale wręcz nakładano kary na łamiących te zakazy. Nie przeszkadzało to jednak w utrzymywaniu się niebezpiecznej praktyki lekceważenia tychże zakazów i zawierania małżeństw potajemnych, co wiązało się z niemożliwością stwierdzenia przeszkód kanonicznych między stronami. Niekiedy zawierano powtórne związki, choć wcześniejsze były ważne. Rodził się poważny problem ze stwierdzeniem, czy rzeczywiście strony wyraziły zgodę małżeńską, czy tylko obiecały sobie zawarcie małżeństwa. W konsekwencji jawiły się problemy z legitymizacją potomstwa i przeróżne kwestie wynikające z dziedziczenia dóbr. Zwyczaj błogosławienia małżonków, obrączek czy nawet sypialni małżeńskiej, chociaż był rozpowszechniony, nie miał istotnego znaczenia prawnego<sup>90</sup>, dlatego należało wprowadzić normy, które znacząco wpłynęłyby na praktykę zawierania małżeństw i wyeliminowałyby niechlubny zwyczaj małżeństw potajemnych.

Biorąc pod uwagę dyscyplinę kościelną dotyczącą sakramentu małżeństwa w pierwszej połowie XVI wieku oraz postulaty władzy świeckiej, aby zawierającym związkom małżeńskim nadać wreszcie charakter publiczny<sup>91</sup>, Sobór Trydencki podjął się dyskusji nad sprawami związanymi z formą zawierania małżeństw i wpływem tejsze formy na ważność zawieranych związków.

---

<sup>89</sup> Por. J. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie polskim*, Kraków 1882, s. 13.

<sup>90</sup> Por. L. Nuzzo, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 395.

<sup>91</sup> Por. G. Zari, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 437

#### 4.1. Zawieranie małżeństw w założeniach reformatorów protestanckich

Niewątpliwym impulsem, ale jednocześnie utrudnieniem w dyskusjach soborowych były tezy wysuwane przez reformację. Co prawda większość dyskusji nad małżeństwem koncentrowała się na kwestiach sakramentalności i nierozzerwalności małżeństwa, ale nie pomijano też problemu małżeństw tajemnych.

Marcin Luter, nazywany ojcem reformacji, co do istoty podtrzymywał tradycyjną naukę Kościoła o celach małżeństwa<sup>92</sup>, jednakże w swoim dziele *O niewoli babilońskiej Kościoła* z 1520 roku zakwestionował sakramentalność małżeństwa oraz kompetencje Kościoła i papieża w tym zakresie<sup>93</sup>. Według Lutera małżeństwo należy do porządku stworzenia, a w celu uregulowania tej sfery życia Bóg powołał zwierchnictwo świeckie, dlatego małżeństwo podlega porządkowi świeckiemu<sup>94</sup>. Kościół – jego zdaniem – nie ma więc władzy, aby zabraniać małżeństw, ustanawiając przeszkody, czy też zmuszać małżonków, aby trwali w związku, którego nie chcą<sup>95</sup>.

Odnosnie do formy zawierania małżeństwa Luter już w 1529 roku przygotował *Książeczkę zaślubin*, w której chce wprowadzenia zreformowanego obrzędu zaślubin, zawierającego publiczną formę małżeństwa w obecności świadków. Skoro w nauce protestanckiej Kościół nie miał kompetencji w dziedzinie małżeństwa, to sprawy małżeńskie miało regulować państwo, co w konsekwencji doprowadziło do unieważniania związków zawartych bez zgody rodziców<sup>96</sup>. Dla Lutera małżeństwa potajemne to takie, które zostały zawarte bez zgody rodziców lub opiekunów, nawet gdyby przy ich zawarciu byli obecni jacyś świadkowie. W jego opinii należy uznać za nieważne wszystkie małżeństwa potajemne, to zaś skutkuje ograniczeniem wolności zawierania małżeństw, jeśli ich ważność uzależnia się od zgody rodziców<sup>97</sup>.

Kościół anglikański już od 1549 roku zaczął wprowadzać własne normy w sprawach małżeńskich, zaś w 1571 roku przyjął nowy rytuał i usankcjonował szczegółową dyscyplinę małżeńską<sup>98</sup>.

<sup>92</sup> Na temat celów małżeństwa w ujęciu Marcina Lutera zobacz: J. Podzielny, *Cele związku małżeńskiego według Marcina Lutera*, „Roczniki Teologii Ekumenicznej” 57 (2010) nr 2, s. 145–155.

<sup>93</sup> Por. T. Kałużny, *Nierozzerwalność małżeństwa w optyce luterańskiej*, „Sympozjum” 19 (2010) nr 1, s. 62.

<sup>94</sup> Por. T. Kałużny, *Nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 63–64.

<sup>95</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, t. 3, Brescia 1982, s. 199–200.

<sup>96</sup> Por. G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 440–441.

<sup>97</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 200–201.

<sup>98</sup> Por. G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 440.

#### 4.2. Kwestie małżeńskie w dyskusjach pierwszego etapu soboru trydenckiego

Początkowe dyskusje i opozycja przy przyjęciu formy zawarcia małżeństwa *ad validitatem* nie wynikały jedynie z założeń reformacji, ale miały swoje źródło w utrwalonej dyscyplinie kościelnej, uznającej *matrimonia clandestina* za ważne i sakramentalne. Szukając rozwiązania kwestii małżeństw potajemnych, chciano jednak uderzyć w reformatorów. Przykładem może być Melchior Cano, który w swoim dziele *De locis theologicis* wydanym już po jego śmierci w 1563 roku, chcąc przeciwstawić się teorii luteranńskiej wykluczającej kompetencje Kościoła w stosunku do małżeństw, stwierdza nawet, że kapłan asystujący jest szafarzem sakramentu małżeństwa, zaś zgoda małżeńska jest materią<sup>99</sup>, chociaż sam w innym miejscu swojego dzieła przyznaje, że w ogólnej opinii małżeństwo zawarte bez obecności duchownego jest prawdziwym sakramentem<sup>100</sup>.

Już w pierwszym etapie prac soborowych przedstawiono teologom heretyckie tezy dotyczące sakramentu małżeństwa, pośród których jedna odnosiła się bezpośrednio do małżeństw tajemnych i mówiła, że nie są to prawdziwe małżeństwa i mogą być rozwiązane przez rodziców<sup>101</sup>. Przy okazji przedstawiono tezę Marcina Lutera, według którego rodzice mają prawo unieważniania małżeństw dzieci. Dzieci powinny pamiętać o posłuszeństwie rodzicom, a ich małżeństwa zawarte potajemnie są nieważne, chyba że uzyskają od rodziców ich zatwierdzenie<sup>102</sup>.

W toku dyskusji przeprowadzonych podczas kongregacji w maju 1547 roku stwierdzono, że małżeństwa tajemne, zawarte w pełnej wolności są prawdziwymi małżeństwami i nie mogą być rozwiązane przez rodziców<sup>103</sup>. Z podsumowania tychże dyskusji wynika jednoznacznie, że nie było pełnej zgody co do małżeństw

---

<sup>99</sup> Por. M. Cano, *De locis theologicis*, lib. 8, cap. 5, Salamanca 1563, s. 274, [https://books.google.pl/books?id=U-F4pEoTtaAC&hl=&source=gbs\\_api&redir\\_esc=y](https://books.google.pl/books?id=U-F4pEoTtaAC&hl=&source=gbs_api&redir_esc=y) (5.03.2017). Zobacz także H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, t. 3, s. 204; N. Schöch, *La solennizzazione giuridica della „forma canonica” nel decreto Tametsi del Concilio di Trento*, „Antonianum” 72 (1997), s. 640–641.

<sup>100</sup> Por. M. Cano, *De locis theologicis*, dz. cyt., lib. 8, cap. 3, s. 269.

<sup>101</sup> „Matrimonia clandestina non esse legitima, ac proinde a parentibus irritari posse” (J. Le Plat, *Monumentorum ad historiam Concilii Tridentini potissimum illustrandam spectantium amplissima collectio*, tomus III, Lovanii 1783, s. 624, <https://catalog.hathitrust.org/Record/009321306> (5.03.2017)).

<sup>102</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Tezy heretyków o sakramencie małżeństwa*, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 4/1–2 (1511–1870), Kraków 2007, s. 401 [dalej: DSP, t. 4].

<sup>103</sup> Por. G. Zari, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 445.

potajemnych, gdyż zdaniem niektórych takie małżeństwa nie są prawomocne, ponieważ zakazuje ich wiele kanonów. Teologowie prosili zatem, aby te kwestię wyjaśnić i oświadczyć, że takie małżeństwa nie są prawdziwe. Inni zaś byli przekonani, że są to prawdziwe małżeństwa i nie można ich unieważnić. Wszyscy jednak uważali, że rodzice nie mają władzy unieważniania małżeństw potajemnych<sup>104</sup>.

W dyskusjach nie brakowało więc głosów podkreślających konieczność interwencji Kościoła, aby małżeństwo było uznane za nieważne. Przykładem może być wspomniany już Cano, który utrzymywał, że do ważności sakramentu konieczna jest materia, forma oraz szafarz. Jeśliby zabrakło któregoś z tych elementów, małżeństwo byłoby nieważne, a szafarzem sakramentu małżeństwa jest właśnie błogosławiący je kapłan<sup>105</sup>. Hiszpański teolog miał świadomość, że jest w opozycji do większości, którzy uznają ważność małżeństwa bez obecności kapłana, ale podkreślał, iż do ważności sakramentu wymagane są słowa kapłana wypowiedane podczas ceremonii ślubnej: „Et ego auctoritate ecclesiae, qua fungor, coniugo vos”<sup>106</sup>.

Przeciwko małżeństwom potajemnym bardzo mocno wypowiadał się także kard. Jan Gropper, arcybiskup Kolonii, który w oparciu o postanowienia synodu prowincjalnego z 1536 roku bezwzględnie wymaga publicznej formy zgody małżeńskiej. Każde małżeństwo zawarte potajemnie jest jego zdaniem nieważne, nie ma trwałości i nie pochodzi od Boga, lecz od Szatana<sup>107</sup>.

W sierpniu 1547 roku ojcom soborowym przedstawiono powyższe świadectwa za tezami dotyczącymi małżeństwa i przeciwko nim, z bogatym materiałem źródłowym, na którym opierano twierdzenia<sup>108</sup>. Względna zgodność panowała jedynie w kwestii dotyczącej unieważnienia małżeństw potajemnych przez rodziców, gdyż taka zgoda nie była wymagana przez prawo kanoniczne do ważności małżeństwa, zaś dzieci w odniesieniu do małżeństwa nie są pod władzą rodziców<sup>109</sup>. Większość ojców przyjmowała dotychczasową naukę, wedle której małżeństwa potajemne są ważne, jeśli była prawdziwa zgoda stron, i nie można ich rozwiązać. Uważali jednak, że należy ich zakazać i wprowadzić zdecydowanie cięższe kary, gdyż do-

<sup>104</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Podsumowanie odpowiedzi teologów na tezy o sakramencie ostatniego namaszczenia, święceń i małżeństwa*, w: DSP, t. 4, s. 403.

<sup>105</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 641.

<sup>106</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 641–642.

<sup>107</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 442–443.

<sup>108</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Świadectwa za i przeciw powyższym [spornym] tezom [dotyczącym małżeństwa] przedłożone do rozważenia ojcom*, w: DSP, t. 4, s. 420–421.

<sup>109</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Świadectwa...*, dz. cyt., nr 4, s. 423.

tychczasowe były niewystarczające. Nie zabrakło jednak głosów, że małżeństwa potajemne są nielegalne i nieważne. Owszem, w ich opinii do ważności małżeństwa potrzebna jest zgoda stron, ale małżeństwa ochrzczone są zarazem sakramentem, dlatego wymagane są również inne elementy, jak religia, wiara i Kościół, których właśnie brakuje w przypadku małżeństw zawieranych potajemnie<sup>110</sup>. Różnice zdań dotyczyły także kwestii możliwości rozwiązania małżeństw zawieranych potajemnie przez Kościół – część ojców dopuszczała taką możliwość, bazując na analogii do przeszkód, które czyniły małżeństwa nieważnymi, inni zaś kategorycznie ją odrzucali, opierając się na zasadzie: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza”<sup>111</sup>.

Należy zaznaczyć, że w dyskusjach soborowych powoływano się na naukę ważniejszych teologów tego czasu, którzy nie brali udziału w soborze. I tak, kard. Hieronim Seripando odwoływał się do Jana Groppera i jego dzieła *Enchiridion christianae institutionis Concilio provinciali Coloniensi editum, opus omnibus verae pietatis cultoribus longe utilissimum*<sup>112</sup>. Ten niemiecki teolog i kanonista oraz wielki przeciwnik reformacji nauczał, że małżeństwo zawarte pod wpływem gwałtownej pasji i bez formy kanonicznej nie jest sakramentem. Nie ma w nim nic Bożego, lecz jest wynikiem podszeptu złego, stąd też jest przyczyną wielkiego zła w Kościele<sup>113</sup>.

W dyskusjach soborowych niezwykle ciekawy jest głos biskupa Chiron, Marka Adantina, który twierdzi, że jest rzeczą oczywistą, że małżeństwa do tej pory zawarte potajemnie są ważne i rodzice nie mogą ich unieważnić, jednakże w przyszłości Kościół może ich zakazać, stwierdzając, że są nieważne, jeśli nie zostały zawarte w obecności świadków lub przed Kościołem<sup>114</sup>. Na obradujących ojców synodalnych wywierali wpływ także rządzący. I tak, król Francji Henryk II poprzez biskupów francuskich i hiszpańskich naciskał, aby nie uznawać małżeństw zawieranych wbrew woli rodziców i chciał ustanowienia konkretnej formy kanonicznej wymaganej *ad validitatem*<sup>115</sup>. W ten sposób, szukając rozwiązania, francuski kardynał Piotr Vorstius, proponował, aby nie dotykać w żaden sposób samej zgody małżeńskiej, lecz uczynić niezdolnymi osoby chcące zawrzeć potajemne małżeństwo. W ten

<sup>110</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Świadectwa...*, dz. cyt., nr 2–3, s. 423.

<sup>111</sup> Por. Sobór Trydencki, (faza I za Pawła III: 1545–1547), *Świadectwa...*, dz. cyt., nr 6, s. 423.

<sup>112</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 215.

<sup>113</sup> Por. J. Gropper, *Enchiridion christianae institutionis Concilio provinciali Coloniensi editum, opus omnibus verae pietatis cultoribus longe utilissimum*, Parisiis 1558, s. 188.

<sup>114</sup> Por. G. Zari, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 448–449.

<sup>115</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 644.

sposób pojawił się nowy pomysł, aby ewentualnie obok określonej formy kanonicznej wprowadzić przeszkodę zrywającą, czyli *impedimentum clandestinitatis*<sup>116</sup>.

W dyskusjach komisji teologicznej podczas pierwszej fazy soborowej pojawiło się również pytanie, czy problem małżeństw potajemnych powinien być umieszczony pośród kanonów dogmatycznych, czy też powinien znaleźć się przy ustawodawstwie dotyczącym reform. Ostatecznie, pomimo kilku głosów przeciwnych, zdecydowano, że należy o nich mówić zarówno w jednej, jak i drugiej części, ponieważ zdaniem kard. Seripanda małżeństwa potajemne mają swoje miejsce pośród dogmatów, gdyż kwestia ich ważności ma charakter doktrynalny. Z drugiej strony należy o nich mówić też w kanonach dyscyplinarnych, ponieważ takie małżeństwa są nadużyciami, są zawierane wbrew prawu i należy ich powtórnie zakazać, a do zakazów dołączyć cięższe kary<sup>117</sup>.

Innym problemem była sprawa rozumienia małżeństw potajemnych. *Matrimonia clandestina* dla Lutra to związki zawarte wbrew woli rodziców, zaś w rozumieniu Kościoła są to także małżeństwa zawierane bez obecności świadków i bez interwencji Kościoła<sup>118</sup>. Ostatecznie zdecydowano, aby nie porzucać tego terminu, zwłaszcza że przy tej okazji na nowo rozgorzała dyskusja dotycząca ważności i sakramentalności takich małżeństw. Mniejszość nadal uważała, że to kapłan jest szafarzem sakramentu małżeństwa, zaś większość przypominała klasyczną naukę Kościoła, że asystujący kapłan nie jest konieczny do ważności, gdyż formą sakramentu małżeństwa jest zgoda stron. W trakcie polemiki podkreślano także problem udowodnienia istnienia małżeństwa zawartego potajemnie. Każdy trybunał kościelny potrzebuje przecież dowodów zaistnienia zgody stron, a gdyby tych brakowało, nie mógłby wypowiedzieć się o jego istnieniu, czyli musiałyby uznać za nieistniejące małżeństwo zawarte potajemnie<sup>119</sup>.

Podczas grudniowych dyskusji soborowych nad małżeństwami potajemnymi pojawił się jeszcze temat uprawnień Kościoła w dziedzinie stwierdzenia nieważności takowych związków. Około jedna trzecia z obecnych optowała za tym, że Kościół jest jak najbardziej kompetentny w tej materii, dlatego nie tylko winien zakazać zawierania takich małżeństw, ale powinien wprowadzić przeszkodę zrywającą albo określoną formę zawierania małżeństwa, która byłaby wymagana do jego

---

116 Por. G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 449.

117 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 217.

118 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 218.

119 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 218–219.



ważności<sup>120</sup>. Ostatecznie prace soborowe nad sakramentem małżeństwa w pierwszym etapie soboru trydenckiego, zakończyły się 23 grudnia 1547 roku roboczymi konkluzjami, że należy zakazać zawierania małżeństw potajemnych. Z zasady małżeństwa mają być zawierane tylko publicznie. Kościół nie może ogłosić nieważnymi tych małżeństw, które do tej pory zostały zawarte. Może najwyżej zakazać zawierania w przyszłości takich małżeństw, uznawszy, że nupturienti nie mają zdolności do zawarcia ważnego małżeństwa w sposób potajemny<sup>121</sup>.

### 4.3. Ostatni etap soboru trydenckiego

Pośród tez przedstawionych teologom 4 lutego 1563 roku druga dotyczyła małżeństw potajemnych: „Rodzice mogą unieważnić małżeństwa potajemne; małżeństwa w ten sposób zawarte nie są prawdziwe, należy ustalić, że w przyszłości w Kościele takie będą nieważne”<sup>122</sup>. Teza ta znalazła się pośród kanonów dogmatycznych, w formie przybliżonej do tej, którą przedstawił podczas pierwszej fazy soboru kard. Giovanni del Monte<sup>123</sup>, późniejszy papież Juliusz III.

Pierwsze dyskusje teologów koncentrowały się na kwestiach ważności/nieważności małżeństw zawieranych potajemnie oraz tego, kto jest szafarzem sakramentu małżeństwa. Z wypowiedzi teologów widać, że ciągle istniały podziały i różnice zdań, choć większość przyjmowała klasyczną koncepcję małżeństwa, gdzie konsens jest przyczyną sprawczą, i stąd uznawali jego ważność. Wyjątek stanowiło kilku teologów, w tym Mikołaj de Bris, który podkreślał, że nawet pośród pogan małżeństwa były zawsze publiczne, dlatego tym bardziej winny być publicznie zawierane przez chrześcijan. Małżeństwa potajemne nie są więc ważne, winny być przez Kościół unieważnione i należy ich całkowicie zakazać<sup>124</sup>. Paryski teolog powoływał się na dekretały pseudo-izydoriańskie i normy papieża Ewarysta, jednakże zdaniem hiszpańskiego teologa Kosmy Damiana Ortolanusa normy wydane przez papieża Ewarysta zostały zniesione przez przeciwny im zwyczaj, gdyż takie małżeństwa uważano zawsze za ważne. Z tego powodu, nawet jeśli małżeństwa

120 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 224.

121 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 3, s. 225.

122 Sobór Trydencki, (faza III za Piusa IV: 1562–1563), *Tezy o sakramencie małżeństwa do zbadania przez teologów*, w: DSP, t. 4, s. 669.

123 Por. G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 451.

124 Por. Concilium Tridentinum, *Diavorum, actorum, epistularum, tractatum nova collectio*, tom IX, pars VI, Friburgii Brisgoviae 1965 [dalej: CT, t. 9], s. 387.

potajemne wiążą się z ogromnym skandalem i są złe, jednak muszą być uznane za ważne<sup>125</sup>. Podobnego zadania był Antoni Cochier, dla którego do prawdziwego konsensusu małżeńskiego nie jest wymagana zgoda rodziców, chociaż jest ona piękna i użyteczna. Nie jest więc wskazane, aby Kościół unieważniał takie małżeństwa, ponieważ są prawdziwymi związkami małżeńskimi<sup>126</sup>.

Fakt uznania za ważne małżeństw zawartych potajemnie nie oznacza jednak, że w przyszłości Kościół nie mógłby uznać nieważności podobnych związków potajemnych ze względu na nadużycia, jakie są z nimi związane. Aby tego dokonać, można było ogłosić nieważnym małżeństwo bez formy publicznej albo ustanowić przeszkodę zrywającą<sup>127</sup>. Należy jednak pamiętać, że ojcowie soborowi bali się wprowadzania nowych przepisów dyscyplinarnych do materii sakramentalnej, a taką stanowiło małżeństwo, ponieważ protestanci podawali w wątpliwość praktycznie wszystkie sakramenty z wyjątkiem chrztu i Eucharystii. Z tego powodu, niektórzy, chociaż uznawali prawo Kościoła do ingerowania w kwestie dotyczące małżeństwa, głosowali przeciw ogłaszaniu za nieważne małżeństw potajemnych, nie chcąc wprowadzać jakichkolwiek zmian do dotychczasowej dyscypliny<sup>128</sup>.

Na sesji z 20 lipca 1563 roku, ojcom soborowym na nowo przedstawiono do rozpatrzenia kanony dotyczące sakramentu małżeństwa, gdzie kanon 3 dotyczył małżeństw potajemnych. Według tego kanonu, gdyby ktoś mówił, że małżeństwa potajemne, które strony zawarły przez zgodę małżeńską wyrażoną w wolny sposób, nie są prawdziwe i ważne, a w związku z tym mogą być uznane przez rodziców za ważne lub nieważne, niech będzie wyklęty<sup>129</sup>. Kanon ten znalazł się pośród kanonów dogmatycznych<sup>130</sup>, ale dodano jeszcze propozycję dekretu o małżeństwach potajemnych, gdzie znajdzie się przepis, że małżeństwa potajemne, zawarte bez obecności trzech świadków, niniejszy dekret czyni nieważnymi i je anuluje. Dekret miał też uznać za nieważne i anulować małżeństwa zawierane w przyszłości przez mężczyzn poniżej osiemnastego roku życia i przez kobiety poniżej szesnastego roku życia, gdyby nie mieli na to zgody rodziców<sup>131</sup>.

125 Por. CT, t. 9, s. 389.

126 Por. CT, t. 9, s. 398.

127 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 143.

128 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 653.

129 Por. CT, t. 9, s. 640.

130 Por. G. Zarrì, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 452.

131 Por. CT, t. 9, s. 640.

Warto podkreślić, że zwolennicy nieważności małżeństw potajemnych dostali wsparcie ze strony króla Francji, gdyż 24 lipca ambasadorzy francuscy, wsparci przez ambasadorów cesarskich i króla Hiszpanii, przedstawili na soborze notę, w której sugerowano, aby do ważności małżeństwa wymagać obecności proboszcza lub innego kapłana oraz co najmniej dwóch świadków. W przypadku małżeństwa nieletnich należało wymagać zgody rodziców<sup>132</sup>.

Już w pierwszej interwencji kard. Karola z Lotaryngii widać, że popierał francuską propozycję uzyskiwania zgody rodziców dla nieletnich, w przekonaniu, że z małżeństw zawieranych potajemnie wynikają jedynie niezgody i waśnie oraz wieczna nienawiść między rodzinami. Z tego powodu małżeństwa niemające żadnego świadka, zawierane często z względu na kaprys, winny być rozwiązane. Byłoby dobrze, aby jednym z trzech wymaganych świadków małżeństwa był kapłan. To prawda, zdaniem francuskiego purpurata, że heretycy chcą, aby szafarze błogosławili małżeństwa, ale tym bardziej powinno to mieć miejsce w Kościele, który ma prawdziwych kapłanów i prawdziwych szafarzy<sup>133</sup>. Podobnie wypowiada się Piotr Guerrero, arcybiskup Grenady, według którego skoro władza świecka może unieważniać małżeństwa potajemne, to tym bardziej kościelna. Skoro Kościół może ustanawiać przeszkody pokrewieństwa czy adopcji, to tym bardziej może wprowadzić *impedimentum clandestinitatis*<sup>134</sup>. Innego zdania był już niemiecki kardynał Ludwik z Madruz, który nie chciał rozwiązywać potajemnych małżeństw, ponieważ mają one i materię i formę. Proponował zatem nałożyć kary na zawierających takie związki<sup>135</sup>.

Pierwszy etap dyskusji pokazuje, jak poważnym problemem były małżeństwa potajemne. Zwolennicy zaproponowanego dekretu starali się udowodnić, że Kościół ma rzeczywistą władzę nad takimi związkami i może stwierdzić ich nieważność, odbierając nupturientom zdolność konsensualną do małżeństwa albo ustanawiając, że to kapłan jest szafarzem sakramentu. Problem małżeństw potajemnych miał wymiar praktyczny: rodził liczne niejsaności, spory o rzeczywisty stan prawny tych małżeństw, prowadził do licznych procesów przed trybunałami kościelnymi o stwierdzenie ich nieważności. Rodziło to również liczne problemy natury wewnętrznej, z którymi nie mogli sobie poradzić spowiednicy, spotykający się

---

<sup>132</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 152.

<sup>133</sup> Por. CT, t. 9, s. 642–643.

<sup>134</sup> Por. CT, t. 9, s. 644.

<sup>135</sup> Por. CT, t. 9, s. 643.

z podobnymi przypadkami u penitentów. Niektórzy zauważali również, że propozycja kanonu 3 stoi w sprzeczności z tekstem proponowanego dekretu o małżeństwie, dlatego dalsze dyskusje musiały być nie tylko długie, ale i skomplikowane<sup>136</sup>.

Podczas sesji, która miała miejsce w dniach od 7 do 23 sierpnia 1563 roku, na nowo przedstawiono kanony dogmatyczne, wśród których nie pojawił się jednak kanon o małżeństwach potajemnych. Kanon 12 tegoż schematu przyznaje Kościołowi kompetencje w rozstrzyganiu spraw małżeńskich<sup>137</sup>. Kwestia małżeństw potajemnych została więc całkowicie przeniesiona do dekretu o reformie, który w proponowanej wersji rozpoczyna się od słowa *Tametsi*<sup>138</sup>. Ze schematu dekretu wynika, że Kościół nie ma wątpliwości, iż małżeństwa tajne, zawarte za obopólną zgodą stron, są ważne i prawdziwe. Niemniej jednak podobne małżeństwa przynoszą wiele szkód i nupturienci pozostają w grzechu ciężkim<sup>139</sup>.

Takie zdanie na temat małżeństw tajemnych wynika ponadto z dyskusji teologów, którzy twierdzili, że podobne małżeństwa nie mogą być zawierane bez ciężkiego grzechu, ponieważ z definicji powstają w sposób ukryty, a powinny być celebrowane uroczystie i publicznie. Dodatkowo, biorąc pod uwagę cele małżeństwa, tj. dobro potomstwa i dobro publiczne, nie ma wątpliwości, iż małżeństwa zawierane potajemnie nigdy takich celów nie osiągną. Z tego rodzaju związków rodzą się konflikty i nienawiść między rodzinami. Brakuje podstaw ekonomicznych, gdyż małżonkowie nie mają wiana weselnego. W konsekwencji prowadzi to do wzajemnego oddalania się małżonków, a potomstwo jest pozbawione dziedzictwa. Jeśli weźmie się pod uwagę cały nieporządek i zło, które pochodzą z takich małżeństw, należy uznać, że małżeństwa tajemne sprzeciwiają się świętości sakramentu małżeństwa<sup>140</sup>.

W dalszej części schematu proponuje się, aby wszyscy, którzy usiłują zawrzeć małżeństwo bez obecności przynajmniej trzech świadków i bez wcześniejszych zaręczyn, byli uznani za niezdolnych do zawarcia małżeństwa, a ich ewentualny związek – za nieważny i nieistniejący<sup>141</sup>. Powyższa propozycja wynika z osiągniętego przez większość konsensusu, że należy w jakiś sposób stwierdzić nieważność małżeństw potajemnych zawieranych w przeszłości. Pozostawało jednak wtedy

---

<sup>136</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 154–155.

<sup>137</sup> Por. CT, t. 9, s. 682.

<sup>138</sup> Por. CT, t. 9, s. 683; G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 452.

<sup>139</sup> Por. CT, t. 9, s. 683.

<sup>140</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 658.

<sup>141</sup> Por. CT, t. 9, s. 683.

pytanie, czy po prostu stwierdzić nieważność małżeństw zawieranych bez formy publicznej, czy też wprowadzić przeszkodę tajemności<sup>142</sup>.

Do dekretu dołączono 12 kanonów dotyczących nadużyć względem sakramentu małżeństwa wraz z nowymi wymogami odnośnie do formy zawierania małżeństwa kanonicznego. Przypominając wymogi Soboru Laterańskiego IV, nakazuje się trzykrotne wygłoszenie zapowiedzi przedślubnych. Zgoda małżeńska ma być wyrażona w obecności proboszcza, który ma o nią pytać nupturientów i potwierdzić ją formułą: „Ja was łączę w związek małżeński, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Proboszcz ma upewnić się o nieistnieniu żadnych przeszkód między stronami. Odwołuje się także wszelkie przywileje przeciwne, dotychczas udzielone, i nakłada się surowe kary na łamiących przepisy<sup>143</sup>.

Tematem małżeństwa zajęto się podczas kongregacji generalnej 11 sierpnia, po odczytaniu petycji, przedstawionej przez Republikę Wenecką, aby nie potępiać greckich zwyczajów rozwodu z powodu zdrady<sup>144</sup>. Różnice zdań w dyskusji nad małżeństwami tajemnymi pojawiły się praktycznie natychmiast, gdyż kard. Karol z Lotaryngii był praktycznie zadowolony z treści dekretu, czego nie można powiedzieć o kard. Ludwiku z Madruz, który w małżeństwach tajemnych widzi to, co jest konieczne do zaistnienia związku małżeńskiego, tj. wolną wolę nupturientów. Z tego powodu kardynał zapytuje, w jaki sposób Kościół może stwierdzić, że w przypadku małżeństw tajemnych nie ma sakramentu. Nie można abrogować prawa Bożego, a skoro Kościół do tej pory nie zmienił tej normy, to znaczy, że nie mógł jej zmienić<sup>145</sup>. Podobnie wypowiadał się patriarcha Jerozolimy, Antonio Elio, dlatego wnosił o odrzucenie dekretu o małżeństwie i przywrócenia kanonu 3 z poprzedniej sesji, jednoznacznie uznającego małżeństwa potajemne za ważne i prawdziwe<sup>146</sup>.

Zwolennicy dekretu *Tametsi* utrzymywali, że nie mają na myśli stwierdzenia nieważności zgody małżeńskiej, lecz chcą stwierdzenia, iż strony nie są zdolne do wyrażenia tejże zgody w sposób ukryty<sup>147</sup>. Z drugiej strony Kościół może uznać za nieważne małżeństwo potajemne, ponieważ forma sakramentu zakłada zgodę wyrażoną zgodnie z prawem. To prawda, że Kościół nie orzeka, czy jest ono sakramentalne czy nie, ale może ingerować w kwestie konsensualne, gdyż to zgoda

<sup>142</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 660.

<sup>143</sup> Por. CT, t. 9, kan. 1, s. 683–684.

<sup>144</sup> Por. CT, t. 9, s. 685–686; H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 157.

<sup>145</sup> Por. CT, t. 9, s. 687.

<sup>146</sup> Por. CT, t. 9, s. 687–688.

<sup>147</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 157.

małżeńska jest wyniesiona do godności sakramentalnej<sup>148</sup>. Pojawiły się również głosy, że stwierdzając nieważność małżeństw potajemnych, Kościół faworyzowałby naukę protestancką. W odpowiedzi zwolennicy dekretu podkreślali, że jest wręcz przeciwnie. Gdyby Kościół nie stwierdził nieważności tych związków, utrzymując dotychczasową praktykę, mogłoby to oznaczać, że sam Kościół nie ma władzy nad małżeństwem, w tym nad małżeństwem potajemnym. Postanowienie, że wszystkie małżeństwa mają być zawarte *in faciem ecclesiae* oznacza, iż Kościół ma realną władzę nad małżeństwami. Małżeństwa zawierane w kościele przed proboszczem mogłyby być, według części ojców soborowych, najlepszą drogą do upublicznienia zgody małżeńskiej<sup>149</sup>.

Podkreślano również, że od samych początków Kościół czuł się upoważniony do ustanawiania przeszkód zrywających w przypadkach małżeństw, które z punktu widzenia prawa naturalnego mogłyby być akceptowane, ale były szkodliwe z punktu widzenia społecznego i kościelnego. Co prawda Kościół unikał wypowiedzania się na temat formy kanonicznej i materii sakramentu małżeństwa, jednak wypowiadał się o niezdolności niektórych osób do zawarcia małżeństwa. W przypadku małżeństw zawieranych potajemnie istniały już liczne zakazy, ale były niewystarczające i nieskuteczne, dlatego sugerowano odwołać się do przeszkody zrywającej, tak aby w przyszłości wszystkie małżeństwa zawierane bez formy kanonicznej mogły być uznane za nieważne. *Clandestinitas*, czyli potajemność małżeństw, miała stać się przeszkodą zrywającą, tj. *impedimentum clandestinitatis*<sup>150</sup>.

Pomimo ogólnej świadomości, że konieczna jest nowa i bardziej precyzyjna dyscyplina kościelna odnośnie do małżeństw potajemnych, głosowanie nad schematem dekretu *Tametsi* nie było zadowalające, gdyż chociaż większość, tj. 133 ojców, głosowała za przyjęciem dekretu, to aż 59 było przeciw<sup>151</sup>. Podobne problemy powtórzyły się podczas kolejnej sesji. Między innymi biskup przemyski Walenty Herbut, legat króla Zygmunta, jednoznacznie wyrażał się przeciw uznaniu małżeństw potajemnych za nieważne<sup>152</sup>. Oznaczało to, że prace nad dokumentem musiały być kontynuowane, o czym informowali Rzym legaci obecni na soborze. Do kompromisu nie udało się dojść również podczas sesji z połowy września, gdyż legaci papiescy pisali do Rzymu o atmosferze niezgody i zamieszania, jakiego jeszcze nie

148 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 661.

149 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 163.

150 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 664–665.

151 Por. CT, t. 9, s. 747.

152 Por. CT, t. 9, s. 793.

spotykano. Chociaż teoretycznie można było przegłosować treść dekretu, to jednak legaci papiescy obawiali się, że grupa około 60 przeciwników będzie apelować się do papieża, prosząc o jego decyzję, co niewątpliwie mgło spowodować dyskusję nad problemem relacji między papieżem i soborem. Dyskusje na temat dekretu o małżeństwie były tak gorące, że próbowano nawet przekładać poszczególne sesje, aby robić postępy w rozmowach, chociaż niektórzy ojcowie, jak kard. Stanisław Hozjusz, biskup warmiński, czy kard. Ludwik Simonetta, zagrozili wstrzymaniem się od udziału w kolejnej sesji soborowej<sup>153</sup>.

#### 4.4. Dekret *Tametsi*

Nauka soborowa o małżeństwie miała wyraźnie opierać się na tradycyjnym rozumieniu tego sakramentu. Materia i forma sakramentu są widziane jako obopólna zgoda w celu utworzenia związku małżeńskiego. Kościół nie chciał wprowadzać zmian dotyczących materii czy formy, ale uznając małżeństwa zawierane potajemnie, mógł stwierdzić, że to, co wcześniej wystarczało do zaistnienia małżeństwa, teraz już nie jest wystarczające<sup>154</sup>.

Głosowania po poszczególnych kongregacjach generalnych pokazywały utrzymującą się różnicę zdań ojców soborowych. Do najzagorzalszych przeciwników dekretu *Tametsi* należeli kardynałowie Hozjusz i Simonetta. Podczas publicznych dyskusji kard. Hozjusz dopytywał się teologów, czy Kościół może ustanowić nową przeszkodę, tzn. tajność małżeństw, zaś na prywatnym spotkaniu, zorganizowanym przez kard. Giovanniego Moronego, otwierał dyskusję nad problemem małżeństw potajemnych<sup>155</sup>. Inicjatywa kard. Moronego nie przyniosła oczekiwanych skutków, co najlepiej mogą wyrazić jego słowa: „Wyszliśmy bardziej podzieleni i zdeorientowani niż przed spotkaniem”<sup>156</sup>.

Wobec trudności przy zatwierdzeniu dekretu o małżeństwach potajemnych, tematyką zajęła się również komisja kardynalska inkwizycji rzymskiej, która dyskutowała, czy przypadkiem dekret nie wychodzi poza kompetencje Magisterium. Chociaż okoliczności tego spotkania nie są szerzej znane, jednak grupa teologów

---

<sup>153</sup> Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 171–173.

<sup>154</sup> Por. A. C. Jemolo, *Il matrimonio nel diritto canonico. Dal Concilio di Trento al Codice del 1917*, Bologna 1993, s. 118.

<sup>155</sup> Por. J. Wojtkowski, *Kalendarium Stanisława Hozjusza*, „Studia Warmińskie” 16 (1979), s. 76.

<sup>156</sup> L. Cristiani, *La Chiesa all'epoca del Concilio di Trento (1545–1563)*, w: *Storia della Chiesa*, a cura di A. Fliche, V. Martin, J.-B. Duroselle, E. Jarry, t. 17, Roma-Torino 1981, s. 625.

uznała, że Kościół może stwierdzić nieważność małżeństw tajnych. Nawet papież miał poprzeć tę opinię, ale nie chciał interweniować mocą swojego autorytetu, by nie wzbudzić kontrowersji związanych z wyższością soboru nad papieżem. Z tego powodu nakazał swoim legatom dalsze pertraktacje w celu przekonania mniejszościowej grupy odrzucającej dekret *Tametsi*<sup>157</sup>.

Kongregacje generalne z drugiej połowy października również nie przynosiły przełomu i nie widać było radykalnego uszczuplenia grupy zwolenników bezwzględnego uznania za ważne wszystkich małżeństw potajemnych. Losy *Tametsi* ważyły się praktycznie do końca. Na sesji XXIV, 11 listopada 1563 roku, przedstawiono ostateczną wersję soborowej nauki o małżeństwie, z kanonami o małżeństwie i kanonami o reformie małżeństwa, znane jako dekret *Tametsi*, co nie oznaczało jeszcze jedności przy akceptacji. Najwięksi przeciwnicy dekretu nie zmienili swojego zdania. Co prawda kard. Hozjusz nie głosował ze względu na chorobę, ale 12 listopada przesłał swój głos oddany na piśmie wobec dwóch notariuszy<sup>158</sup> – był on podobny do głosów kardynałów Simonetti i Moronego, którzy akceptację dyscypliny dotyczącej małżeństw potajemnych uzależnili od ostatecznej aprobaty papieskiej<sup>159</sup>.

Niezwykle istotny jest kanon 4: „Gdyby ktoś mówił, że Kościół nie mógł stanowić przeszkód unieważniających małżeństwo, lub że błędził, ustanawiając je – niech będzie wyklęty”<sup>160</sup>. W ten sposób potwierdzono kompetencje Kościoła w ustanawianiu przeszkód małżeńskich i regulacji dotyczących sakramentu małżeństwa, o co pytali przeciwnicy jakichkolwiek zmian w dotychczasowej dyscyplinie małżeńskiej i co negowali protestanci.

Ustawodawstwo trydenckie nie tylko potwierdza kompetencje Kościoła, ale je rozszerza, gdyż nie tylko uznaje, że zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą związku małżeńskiego, ale dodatkowo stanowi, że zgoda ta musi być wyrażona w sposób uroczysty<sup>161</sup>. Zgodnie z tym, na co wskazywały poprzednie schematy dekretu, *Tametsi* czyni niezdołnymi do zawarcia małżeństwa tych nupturientów, którzy wyrażali konsens małżeński w sposób nieprzepisany przez prawo<sup>162</sup>. Sobór nie stwierdził nieważności małżeństw zawartych dotychczas bez zachowania uroczystej i publicznej formy, ale „na podstawie najbardziej słusznych przyczyn

157 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 223–224.

158 Por. J. Wojtkowski, *Kalendarium Stanisława Hozjusza*, dz. cyt., s. 77.

159 Por. H. Jedin, *Storia del Concilio di Trento*, dz. cyt., t. 4, s. 231.

160 Sobór Trydencki, *Kanony o sakramencie małżeństwa*, kan. 4, w: DSP, t. 4, s. 717.

161 Por. G. Zarri, *Il matrimonio trentino*, dz. cyt., s. 457.

162 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 668.



odrzucał jednak takie małżeństwa i zakazał ich zawierania<sup>163</sup>. Sobór, uznając kompetencje Kościoła w tej materii i wprowadzając obowiązkową uroczystą i publiczną formę zawierania małżeństwa, która potem potocznie zaczęła być nazywana formą kanoniczną, nie odbiera prawa do zawarcia małżeństwa, ale jedynie wprowadza konieczne regulacje prawne przy jego zawieraniu<sup>164</sup>.

Sobór wymaga, zgodnie z postanowieniami Soboru Laterańskiego IV, „aby w przyszłości, zanim małżeństwo zostanie zawarte, trzy razy było publicznie zapowiedziane w kościele, przez właściwego proboszcza dla zawierających związek, przez trzy kolejne dni świąteczne, podczas uroczystej mszy świętej, kto ma zawrzeć związek małżeński<sup>165</sup>. Od obowiązku głoszenia zapowiedzi można dyspensować, co zostaje pozostawione roztropności biskupa. Dopiero po upewnieniu się, że między stronami nie ma żadnej przeszkody kanonicznej, proboszcz mógł przystąpić do celebracji, podczas której miał osobiście pytać kobietę i mężczyznę o ich zgodę, a następnie potwierdzić ją słowami: „Ja was łączę w związek małżeński, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, lub innymi słowami zgodnie z obrzędem przyjętym w danym kraju<sup>166</sup>. Kapłanem błogosławiącym ma być właściwy proboszcz, który za swoją zgodą lub biskupa ordynariusza może wyznaczyć innego kapłana diecezjalnego czy zakonnego. Odwołane są w tym względzie wszelkie przywileje albo przeciwnie zwyczaje, nawet niepamiętne. Przy zawarciu małżeństwa powinno być obecnych dwóch albo trzech świadków. Fakt zawarcia małżeństwa ma być odnotowany przez proboszcza w księdze, gdzie należy zapisać: imiona małżonków i świadków oraz dzień i miejsce zawarcia małżeństwa<sup>167</sup>.

Dekret *Tametsi* rozwiązywał wiekowy problem małżeństw zawieranych potajemnie, chociaż do końca nie udało się uzyskać jednomyślności przy jego zatwierdzeniu. Ponad 25 procent obecnych była przeciw przyjęciu dekretu, w tym przeważnie Włosi, zaś Francuzi i Hiszpanie głosowali za jego przyjęciem<sup>168</sup>.

Dekret, zgodnie z wolą soboru, zaczął obowiązywać trzydzieści dni od daty ogłoszenia go w każdej parafii. Z tego powodu wszędzie, gdzie *Tametsi* wszedł w życie, małżeństwa potajemne w praktyce zanikły, a jeśli już miały miejsce, to nie

163 Sobór Trydencki, *Tametsi*, w: DSP, t. 4, s. 721.

164 Por. V. De Paolis, *Forma canonica*, w: *Nuovo dizionario di diritto canonico*, a cura di C. Corral Salvador, V. De Paolis, G. Ghirlanda, Cinisello Balsamo 1993, s. 517.

165 Sobór Trydencki, *Tametsi*, w: DSP, t. 4, s. 721.

166 Sobór Trydencki, *Tametsi*, w: DSP, t. 4, s. 721.

167 Por. Sobór Trydencki, *Tametsi*, w: DSP, t. 4, s. 723.

168 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 668–669.

pociągały za sobą żadnych skutków prawnych, nie miały charakteru sakramentalnego<sup>169</sup>. W Polsce *Tametsi* został wprowadzony przez Synod Piotrkowski w 1577 roku, lecz nie tylko nie wszędzie go ogłoszono, ale nawet w niektórych miejscach utracił moc na skutek przeciwnego zwyczaju<sup>170</sup>. Tam, gdzie dekret nie został ogłoszony, nadal obowiązywało dotychczasowe prawo, które do ważności nie wymagało publicznej formy zawierania małżeństwa, gdyż Kościół pozostał wierny zasadzie, że to zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą małżeństwa<sup>171</sup>.

Sobór Trydencki nie interweniuje w sprawy samej zgody małżeńskiej i podkreśla sakramentalny charakter małżeństwa, czyli jest wierny dotychczasowej nauce i praktyce, wprowadzając nowy rodzaj przeszkody kanonicznej – brak formy, czyli *impedimentum clandestinitatis*<sup>172</sup>.

## Podsumowanie

Proces wprowadzania formy kanonicznej jako obowiązkowej w całym Kościele łacińskim nie był prosty. Z jednej strony należało zachować odwieczną zasadę *consensus facit nuptias*, a z drugiej strony nie można było pominąć obowiązku zachowania formy zewnętrznej. Wielowiekowe doświadczenie Kościoła pokazywało, że tzw. małżeństwa potajemne przynosiły ogromną szkodę samym małżonkom, ich rodzinom generacyjnym, potomstwu, a nawet Kościołowi i społeczeństwu. W związku z powyższym, ze względu na powagę sakramentu małżeństwa oraz jego znaczenie kościelne i społeczne, trzeba było znaleźć sposób, by zaradzić dotychczasowym praktykom i wprowadzić zewnętrzną formę wymaganą *ad validitatem*.

Sobór Trydencki bardzo mocno podkreślił sakramentalny charakter małżeństwa, co wiązało się z koniecznością potwierdzenia jego nierozzerwalności. Z tego powodu nie wypowiadał się o nieważności małżeństw dotychczas zawartych potajemnie, ale tylko o tych, które będą zawierane w przyszłości. Pozostał więc wierny ewangelicznej zasadzie: „Co bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6), gdyż w żaden sposób nie unieważnił ani nie stwierdził nieważności już zawartych związków, lecz orzekł, że ze względu na brak określonej formy małżeństwo nigdy nie powstaje.

169 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 670.

170 Por. P. M. Gajda, *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2000, s. 162.

171 Por. A. Tunia, *Kanoniczna forma zawarcia małżeństwa*, dz. cyt., s. 135–136.

172 Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 670.

Szanując konsensualny charakter małżeństwa, zgodnie z którym to małżonkowie są szafarzami sakramentu, Kościół zachodni nie stanowi, że małżeństwo jest nieważne, ponieważ zabrakło błogosławieństwa kapłańskiego. Obecność duchownego jest konieczna do odebrania w imieniu Kościoła zgody małżeńskiej stron. Przy zawieraniu sakramentu małżeństwa duchowny nie jest też tylko biernym świadkiem, lecz pyta mężczyznę i kobietę o zgodę małżeńską, co stanowi istotę małżeństwa, a dopiero później udziela błogosławieństwa potwierdzającego fakt zawarcia małżeństwa i wyraża to słowami: „Ja was łączę w związek małżeński, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, lub innymi zatwierdzonymi w danym kraju. Ustanawiając *impedimentum clandestinitatis*, czy też konieczność określonej formy zawarcia małżeństwa, sobór interweniuje przed samym wyrażeniem zgody małżeńskiej, uznając osoby usiłujące pominąć publiczną formę zawarcia małżeństwa za niezdolne do wyrażenia tejże zgody, gdyż próbują to uczynić w formie nieuznanej przez Kościół<sup>173</sup>. Od tej pory forma kanoniczna nie jest wymagana tylko *ad licitatem*, lecz *ad validitatem*. Forma zewnętrzna, której częścią było błogosławieństwo małżonków, nie jest już tylko zewnętrznym dowodem na zawarcie małżeństwa, ale wymogiem do jego ważności, z zachowaniem zasady, że to zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą małżeństwa i małżonkowie są szafarzami sakramentu.

---

## SUMMARY

---

### ***Impedimentum Clandestinitatis*. Forming of the Canonical Form of Contracting the Marriage**

*Impedimentum clandestinitatis*, i.e. requirement of introduction of the canonical form of marriage as obligatory for validity of matrimonial union is one of the milestones in the development of the matrimonial Church discipline. Responding to the needs of the Church and of the lay society, the Council of Trent recognized that first of all the Church is competent to introduce the matrimonial impediments and can require a defined public form of contracting the marriage, and at the same time defends the principle of *consensus facit nuptias* and still the spouses are ministers of the Sacrament of Matrimony. This article is an attempt to present the way in which the requirement of preservation of the canonical

---

<sup>173</sup> Por. N. Schöch, *La solennizzazione giuridica...*, dz. cyt., s. 670.

form at contracting the marriage was formed from the first centuries of Christianity until the Council of Trent.

Keywords: matrimonial consent, clandestine marriage, impediment of clandestinity, canonical form, Council of Trent

### ***Impedimentum clandestinitatis*. Kształtowanie się kanonicznej formy zawarcia małżeństwa**

*Impedimentum clandestinitatis*, czy też obowiązek wprowadzenia formy kanonicznej małżeństwa jako obowiązującej do ważności związku małżeńskiego jest jednym z kamieni milowych w rozwoju małżeńskiej dyscypliny kościelnej. Odpowiadając na potrzeby Kościoła i społeczeństwa świeckiego, Sobór Trydencki po pierwsze uznał, że Kościół jest kompetentny we wprowadzaniu przeszkód małżeńskich, może wymagać określonej formy publicznej zawierania małżeństw, a jednocześnie broni zasady *consensus facit nuptias* i tego, że to małżonkowie są szafarzami sakramentu małżeństwa. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia drogi do uformowania się obowiązku zachowania formy kanonicznej przy zawieraniu małżeństw od pierwszych wieków chrześcijaństwa aż do soboru trydenckiego.

Słowa kluczowe: zgoda małżeńska, małżeństwo potajemne, przeszkoda tajności, forma kanoniczna, Sobór Trydencki

---

#### BIBLIOGRAFIA

---

1. *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I, Appendix voluminis II, Pars II, Typis Polyglottis Vaticanis 1961.
2. *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I, Volumen II, Pars II, Typis Polyglottis Vaticanis 1960.
3. Alvarez de las Asturias N., *Sobór Trydencki i nierozzerwalność małżeństwa: hermeneutyczne refleksje na temat jego doktryny*, „*Annales Canonici*” 11 (2015), s. 31–62.
4. Bellomo M., *Ricerche sui rapporti patrimoniali tra coniugi. Contributo alla storia della famiglia medievale*, Milano 1961.
5. Bernhard J., *Le Décret „Tametsi” du Concile de Trente: triomphe de consensualisme matrimonial ou institution de la forme solennelle du mariage?*, „*Revue de droit canonique*” 30 (1980), s. 209–234.

6. Cano M., *De locis theologicis*, Salamanca 1563, [https://books.google.pl/books?id=U-F4pEoTtaAC&hl=&source=gbs\\_api&redir\\_esc=y](https://books.google.pl/books?id=U-F4pEoTtaAC&hl=&source=gbs_api&redir_esc=y) (5.03.2017).
7. Concilium Florentinum, Rubr. *De sponsalibus et matrimoniis*, w: *Sacrorum conciliorum nova ed amplissima collectio*, cujus J. D. Mansi, vol. 35, Parisiis 1902, kol. 247–253.
8. Concilium Toletanum, w: *Sacrorum conciliorum nova ed amplissima collectio*, cujus J. D. Mansi, vol. 3, Florentiae 1759, kol. 997–1014.
9. Concilium Tridentinum, *Diariorum, actorum, epistularum, tractatum nova collectio*, tom IX, pars VI, Friburgii Brisgoviae 1965.
10. *Corpus iuris civilis*, editio stereotypa, vol. 3: *Novellae*, recognovit R. Schoell, Berolini 1895.
11. Cristiani L., *La Chiesa all'epoca del Concilio di Trento (1545–1563)*, w: *Storia della Chiesa*, a cura di A. Fliche, V. Martin, J.-B. Duroselle, E. Jarry, t. 17, Roma–Torino 1981.
12. De Paolis V., *Forma canonica*, w: *Nuovo dizionario di diritto canonico*, a cura di C. Corral Salvador, V. De Paolis, G. Ghirlanda, Cinisello Balsamo 1993, s. 516–523.
13. Dębiński A., *Wkład Henryka Insadowskiego do nauki prawa rzymskiego*, w: *Wokół problematyki małżeństwa w prawie rzymskim. Henrico Insadowski (1888–1946) in memoriam*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2007, s. 7–19.
14. Evaristus Epistola ad Episcopos Africa, w: *Corpus Iuris Canonici*, pars prior: *Decretum Magistri Gratiani*, editio Lipsiensi secunda post Ae. L. Richter curas ad librorum manuscriptorum et editionis romanae fidem recognovit et adnotatione critica instruxit Ae. Friedberg, Graz 1959, kol. 1104.
15. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Città del Vaticano 2016.
16. Gajda P. M., *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2000.
17. Góralski W., *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011.
18. Gromnicki T., *Forma zawierania zaręczyn i małżeństw według dekretu „Ne temere” z dnia 2 sierpnia 1907 roku z uwzględnieniem prawa austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego*, Kraków 1910.
19. Gropper J., *Enchiridion christianae institutionis Concilio provinciali Coloniensi editum, opus omnibus verae pietatis cultoribus longe utilissimum*, Parisiis 1558.
20. Hendriks J., *Diritto matrimoniale. Commento ai canoni 1055–1165 del Codice di diritto canonico*, Milano 1999.
21. Hincmari, *Epistola xxii: Ad Rodulfum Bituricensem et Frotarium Burdigalensem*, w: Hincmari, *Opera omnia*, tomus posterior, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1852, kol. 132–153 (Patrologiae Cursus Completus. Series Latina, 126).

22. Hołubowicz R., *Kanoniczna forma zawarcia małżeństwa w świetle Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich*, „Ius Matrimoniale” 18 (2013), s. 123–149.
23. *Incipiunt capitula Concilii Laudiceni*, w: *Appendix ad saeculum IX. Isidori Mercatoris decretalium collectio*, tomus unicus, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1853, kol. 285–292 (Patrologiae Cursus Completus. Series Latina, 130).
24. Janczewski Z., *Materia i forma sakramentu małżeństwa*, „Ius Matrimoniale” 18 (2013), s. 7–23.
25. Jedin H., *Storia del Concilio di Trento*, t. 3, Brescia 1982.
26. Jedin H., *Storia del Concilio di Trento*, t. 4/2, Brescia 1981.
27. Jemolo A. C., *Il matrimonio nel diritto canonico. Dal Concilio di Trento al Codice del 1917*, Bologna 1993.
28. Józwiak S., *Uwagi św. Augustyna o małżeństwie i rodzinie rzymskiej*, w: *Wokół problematyki małżeństwa w prawie rzymskim. Henrico Insadowski (1888–1946) in memoriam*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2007, s. 136–154.
29. Kałużny T., *Nierozzerwalność małżeństwa w optyce luterańskiej*, „Symposium” 19 (2010) nr 1, s. 61–74.
30. Kowal J., *L'indissolubilità del matrimonio rato e consumato. Status quaestionis*, „Periodica” 90 (2001), s. 273–304.
31. Krukowski J., *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993.
32. Le Plat J., *Monumentorum ad historiam Concilii Tridentini potissimum illustrandam spectantium amplissima collectio*, t. 3, Lovanii 1783, <https://catalog.hathitrust.org/Record/009321306> (5.03.2017).
33. Litewski W., *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1999.
34. Lombardi D., *Norme, giurisdizioni, conflitti nello stato firentino del Cinquecento*, w: *Istituzioni e società in Toscana nell'età moderna. Atti delle giornate di studio dedicate a Giuseppe Pannsini, Firenze 4–5 dicembre 1992*, t. 2, Roma 1994, s. 787–805.
35. Longhitano A., *La fuga consensuale: sopravvivenza del matrimonio clandestino?*, „Synaxis” 13 (1995) no. 1, s. 15–57.
36. Majer P., *Znaczenie kanonicznej formy zawarcia małżeństwa*, „Annales Canonici” 11 (2015), s. 135–155.
37. Nicholaus I, Resp. *Ad consulta vestra ad Bulgaros*, 13 Nov. 866, w: H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, a cura di P. Hünermann, Bologna 2000, nr 643–648.
38. Nadolski B., *Liturgika*, t. 3: *Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1992.

39. Nuzzo L., *Il matrimonio clandestino nella dottrina canonistica del basso medio-evo*, „*Studia et documenta historiae et juris*” 64 (1998), s. 351–396.
40. Ortiz M. Á., *La forma canonica quale garanzia della verità del matrimonio*, „*Ius Ecclesiae*” 15 (2003), s. 371–406.
41. Ortiz M. Á., *Il principio formale e la forma del matrimonio*, „*Ius Canonicum*” 88 (1999) (numer specjalny), s. 725–738.
42. Ostrowski G., *Co św. Ambroży pisze w „Listach” na temat małżeństwa?*, „*Warszawskie Studia Teologiczne*” 28 (2015) nr 4, s. 77–93.
43. Osuchowski W., *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1960.
44. Ożóg M., *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, „*Vox Patrum*” 29 (2009), s. 159–173.
45. Pelczar J., *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie polskim*, Kraków 1882.
46. Podzielny J., *Cele związku małżeńskiego według Marcina Lutra*, „*Roczniki Teologii Ekumenicznej*” 57 (2010) nr 2, s. 145–155.
47. Prader J., *Il matrimonio in Oriente e Occidente*, Roma 1992.
48. *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 1986.
49. Rufinus, *Summa decretorum*, Hrsg. H. Singer, Paderborn 1902.
50. S. P. N. Ignatii, *Epistola ad Polycarpum*, w: S. P. N. Ignatii, *Epistolae*, tomus unicus, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1857, kol. 717–728 (*Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca*, 5).
51. Saje A., *La forma straordinaria e il ministro della celebrazione del matrimonio secondo il Codice latino e orientale*, Roma 2003.
52. Sancti Ambrosii, *Epistola XIX: Ad Virgilio*, w: Sancti Ambrosii, *Opera omnia*, tomi secundi et ultimi, pars prior, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1845, kol. 982–994 (*Patrologiae Cursus Completus. Series Latina*, 16).
53. Schöch N., *La solennizzazione giuridica della „forma canonica” nel decreto Tametsi del Concilio di Trento*, „*Antonianum*” 72 (1997), s. 637–672.
54. Sitek B., *Nierozzerwalność małżeństwa w nauczaniu Ojców Kościoła*, „*Prawo Kanoniczne*” 33 (1990) nr 3–4, s. 147–160.
55. Sobór Florencki, Sesja 8, *Bulla unii z Ormianami*, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, ormiański, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 3 (1414–1445), Kraków 2007, s. 493–543.
56. Sobór Laterański IV, *Konstytucje*, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 2 (869–312), Kraków 2007, s. 221–325.

57. Sobór Trydencki, w: *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, polski*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 4/1-2 (1511-1870), Kraków 2007, s. 182-867.
58. Superbi S., „*In dotem pro dote et dotis nomine*”. *Il sistema dotale tra norma e prassi nella Ferrara del XIV secolo*, Dottorato di ricerca, Ferrara 2010, <http://eprints.unife.it/719/1/Tesi.pdf> (16.02.2017).
59. *Summa Magistri Rolandi*, Hrsg. F. Thener Aalen 1962.
60. Tertulliani, *Ad uxorem*, w: Tertulliani, *Opera omnia*, tomus primus, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1844, kol. 1273-1304 (Patrologiae Cursus Completus. Series Latina, 1).
61. Tunia A., *Kształtowanie się kanonicznej formy zawarcia małżeństwa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 18 (2008) nr 1, s. 129-159.
62. Wojtkowski J., *Kalendarium Stanisława Hozjusza*, „Studia Warmińskie” 16 (1979), s. 5-102.
63. Zabłocki J., *Zgoda małżeńska w prawie rzymskim*, w: *Honeste vivere... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Bojarskiego*, red. A. Sokala, E. Gajda, Toruń 2001, s. 303-312.
64. Zarri G., *Il matrimonio trentino*, w: *Il Concilio di Trento e il moderno*, a cura di P. Prodi, W. Reinhard, Bologna 1996, s. 437-483.